BIULETYN
Politechniki Śląskiej

LUTY 2011 Nr 2(216) www.biuletyn.polsl.pl ISSN 1689-8192

P. 4492/11

Nowe Gliwice z lotu ptaka

Fotografia z archiwum UM Gliwice, A. Witwicki

Wondół Challenge 2011

W dniach 11-13 lutego w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej oraz w Szczyrku odbyła się druga edycja festiwalu górskiego Wondół Challenge. Uczestnicy festiwalu mieli szansę obejrzeć najważniejsze filmy o tematyce górskiej, które zostały nagrodzone na Banff Mountain Film Festival 2010 oraz spotkać się z gośćmi specjalnymi, m.in. z gen. Mirosławem Hermaszewskim – pierwszym Polakiem w kosmosie, mistrzynią Europy we wspinaczce sportowej Edytą Ropek oraz zdobywcą Korony Himalajów i Karakorum Piotrem Pustelnikiem.

Fotografie: organizatorzy festiwalu Wondół Challenge 2011

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
Biblioteka Główna

P. 44821/M

Spis treści

4 Gliwice i ich atuty
Wywiad z prezydentem Gliwic Zygmuntem Frankiewiczem

8 Początki Politechniki Śląskiej
Paweł Doś

10 Eko-górnictwo. Sylwetka naukowa prof. Jana Palarskiego
Katarzyna Wojtachnio

12 Blogowanie o nauce
Katarzyna Wojtachnio

16 Drugie życie wiekowych budynków
Justyna Walo

21 Śląskie ogrody i kłopoty
Dariusz Stolarek

24 II Debata ministerialna
Marek Sitarz

26 To już pół wieku
Marian Pasko, Andrzej Kowalik

28 Realna pomoc na ścieżce kariery
Wywiad z kierownikiem Biura Karier Studenckich Politechniki Śląskiej Małgorzatą Rąb

31 Nauka w obiektywie.
Finał konkursu fotograficznego
Katarzyna Wojtachnio

32 „Księga tradycji Politechniki Śląskiej". Prezentacja Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki Politechniki Śląskiej

36 Wodół Challenge po raz drugi
Katarzyna Wojtachnio

37 50 lat - Watry - minęło...
Maria Pietrzyk

38 Uchwały Senatu Politechniki Śląskiej

38 Nowi profesorowie

39 Stanowiska, stopnie naukowe

36 Wspomnienie o Profesorze Adolfie Maciejnym
Marek Hetmańczyk

38 Nowości Wydawnictwa Politechniki Śląskiej

BIULETYN Politechniki Śląskiej

ISSN 1689-8192
Nr 2 (216)
Luty 2011
www.biuletyn.polsl.pl

Adres redakcji:
Dział Promocji
Politechniki Śląskiej
ul. Akademicka 2 A, 44-100 Gliwice
tel. (32) 237 11 80
tel./fax (32) 237 11 81
e-mail: biuletyn@polsl.pl

Druk:
Zakład Graficzny Politechniki Śląskiej
ul. Kujawska 1, 44-100 Gliwice
tel. (32) 237 21 97

Nakład: 600 egz.
Numer zamknięto 18 lutego 2011 r.

Redakcja:
Paweł Doś - redaktor naczelny, pawel.dos@polsl.pl
Katarzyna Wojtachnio, katarzyna.wojtachnio@polsl.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Autorzy publikacji umieszczanych w „Biuletynie" akceptują jednoczesne ukazanie się artykułów w wersji drukowanej oraz internetowej biuletynu.
Fotografie i rysunki w nadesłanych materiałach zamieszczane są na odpowiedzialność autora korespondencji.

Gliwice i ich atuty

Z Prezydentem miasta Gliwice dr. hab. inż. Zygmuntem Frankiewiczem rozmawia Paweł Doś

Na początku chciałbym spytać się, jak ocenia Pan Prezydent współpracę władz miasta i uczelni.

W deklaracjach ta współpraca zawsze była dobra. Ale nie deklaracje są tu najważniejsze, tylko efekty. I obecna kadencja pana Rektora prof. Andrzeja Karbownika, choć jeszcze przecież nie ukończona, jest pod tym względem – z mojego punktu widzenia – dość wyjątkowa. Oprócz miłych rozmów i deklaracji są jeszcze efekty, i to efekty naprawdę imponujące. Mam na myśli także rozwiązywanie problemów uczelni dzięki możliwościom, jakimi dysponuje miasto, jak choćby kwestii prawnych dotyczących terenów w dzielnicy akademickiej. Wszystkie te sprawy idą bardzo dobrze, a efekty pracy władz rektorskich widać gołym okiem. Gdzie się nie spojrzy, realizowane są różne inwestycje, choćby na przykład nowo powstające parkingi. Oceniam więc obecną współpracę między miastem a uczelnią bardziej niż pozytywnie, wręcz entuzjastycznie. I to nie ze względu na charakter rozmów, tylko na ich efektywność.

Na jakich płaszczyznach współdziałanie władz miasta i uczelni powinno być obecnie realizowane i w którą stronę się rozwijać?

Powinniśmy wykorzystywać wszelkie okazje i możliwości. Wielokrotnie próbowałem wykorzystywać szanse rozwoju uczelni, które stwarzało miasto, ale z niezrozumiałych dla mnie powodów to się nie udawało. Przypomnę choćby zapis umowy z General Motors mówiący o wciągnięciu Politechniki do współpracy z Oplem. Stworzone zostało specjalnie w tym celu Centrum Naboru i Szkoleń, ale zaporowe warunki uczelni uniemożliwiły tę współpracę, a mogła być ona dla Politechniki bardzo korzystna. Podobnie było z propozycją przekazania Politechnice Nowych Gliwic wraz z niewielkimi pieniędzmi i deklaracją wspólnego przygotowania wniosku o pieniądze unijne. Tak, Nowe Gliwice mogły być Politechniki! Można by było jeszcze wymienić kilka mniejszych spraw, których nie udało się zrealizować.

Teraz udaje się podjąć nawet tak duże inicjatywy, jak przedłużenie w Gliwicach nauczania na poziomie wyższym języków obcych, co byłoby zagrożone z powodu zbliżającej się konieczności zaprzestania działalności Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych. Powstała więc na Politechnice nowa jednostka – Kolegium Języków Obcych Politechniki Śląskiej, które kształci studentów na terenie Nowych Gliwic, a oferta kształcenia na poziomie wyższym dla mieszkańców Gliwic nie zmniejszyła się, co jest korzystne i dla młodzieży, i zaspokaja nasze oczekiwania. Jest to więc kolejny przykład znakomitej współpracy miasta i uczelni, a takich przykładów jest wiele. Nigdy wcześniej tak dobrze to nie funkcjonowało.

Nowy rozdział tej współpracy otwiera sprawa możliwości zamknięcia dla ruchu samochodowego ul. Akademickiej, co było inicjatywą Rektora Politechniki Śląskiej, a co budzi spore emocje wśród niektórych mieszkańców miasta. Jakie argumenty przekonały Pana, by przychylić się do tej propozycji?

Wyłącznie merytoryczne, poparte badaniami fachowców. Na początku wydawało się, że taka decyzja może prowadzić do utrudnień w ruchu samochodowym w Gliwicach. Jednak profesjonalna analiza tego zamierzenia przez firmę badawczą temu zaprzeczyła. Dlaczego? Z kilku powodów. Skrzyżowanie ulic: Strzody z Wrocławską i Akademicką jest w tej chwili przeciążone i na parę godzin dziennie już teraz się blokuje. Przyrost ruchu w Gliwicach z powodu zwiększania się liczby samochodów wynosi ok. 2-3 proc. na rok. W związku z tym wspomniane skrzyżowanie niedługo zupełnie by się zatkało. Natomiast po zmianie organizacji ruchu, którą planujemy, zablokowanie tego skrzyżowania może być zagrożeniem najwcześniej za 15 lat. Należy jednak przebudować sześć skrzyżowań i wtedy organizacja ruchu ulegnie poprawie, mimo zamknięcia ul. Akademickiej.
Te sześć skrzyżowań wokół Politechniki, o których mówiłem, przebudowane będzie w zupełnie nowej techno-

logii i sterowane poprzez centrum zarządzania ruchem, co dodatkowo ułatwi przemieszczanie się w tym rejonie miasta. Mamy szanse uzyskać na ten cel finansowanie zewnętrzne – wystąpiliśmy bowiem w programie sektorowym z projektem dotyczącym przebudowy organizacji ruchu na sześćdziesięciu gliwickich skrzyżowaniach i po pierwszej ocenie merytorycznej mamy 100 punktów na 100 możliwych. Więc w efekcie przebudowa tych skrzyżowań może nas kosztować tylko 15 proc. kosztów, a 85 proc. możemy otrzymać z Unii Europejskiej.
Ostatnim argumentem za zamknięciem ul. Akademickiej, ale chyba najważniejszym dla Politechniki, jest podniesienie atrakcyjności uczelni, na czym powinno jej szczególnie zależeć, ponieważ w najbliższych kilkunastu latach populacja studentów spadnie o połowę. Dla pozyskania studentów mogą więc okazać się ważne różne elementy tej atrakcyjności. Posiadanie dzielnicy akademickiej z prawdziwego zdarzenia z atrakcyjną przestrzenią publiczną w jej centrum z pewnością atrakcyjność tę podniesie. Są to więc poważne argumenty, z których każdy wystarczyłby do tego, aby decyzję o zamknięciu ul. Akademickiej podjąć.

Poruszył Pan Prezydent kwestię atrakcyjności uczelni. Jakie możliwości współpracy widzi Pan Prezydent na płaszczyźnie wspólnej promocji miasta i uczelni – tak bardzo kojarzonej z Gliwicami? Jak mogłaby ta współpraca się rozwijać?

Muszę przyznać, że promocja jest „piętą Achillesową" Gliwic. Mamy wiele spektakularnych osiągnięć na płaszczyźnie zarządzania miastem, ale wiedza o nich jest nieznana. Często nawet sami mieszkańcy naszego miasta nie mają świadomości pozycji Gliwic na mapie polskich miast. Nie mam więc prawa udzielać żadnych światłych rad. Z pewnością warto sklejać nasze szyldy, wiązać miasto z uczelnią i uczelnię z miastem. Możemy na tym tylko zyskać. Politechnika jest jednym z głównych atutów miasta, szczególnie, gdy chcemy opierać jego rozwój na wysoko przetworzonej pracy, na wysokich technologiach, gospodarce opartej na wiedzy. Do tego jest nam potrzebna silna, duża uczelnia, najlepiej właśnie techniczna.

Pan Prezydent jest absolwentem Politechniki Śląskiej. Na tej uczelni wspinał się Pan również po szczeblach kariery naukowej. Obecność Politechniki jest więc w Pana życiu mocno zaznaczona. Jaki obraz uczelni ma Pan przed oczami, jak wspomina czas swoich studiów, profesorów?

Studiowałem na Wydziale Automatyki, Elektroniki i Informatyki na kierunku elektronika i muszę przyznać, że miałem wielu wybitnych wykładowców, których bardzo dobrze wspominam, jak choćby profesorowie: Zagajewski czy Gessing. Pomimo że studia szły mi gładko, że praktycznie co semestr dostawałem jakieś nagrody rektorskie i skończyłem je z wyróżnieniem, to wspominam je jako bardzo ciężkie. Mieliśmy po 43 godz. zajęć tygodniowo i poprzeczka zawsze była ustawiona wysoko, ale dawały one wiele satysfakcji. Mam więc bardzo dobry obraz i tego Wydziału, i tych studiów.

Prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz w swoim gabinecie

Czy studia spełniły podkładane w nich nadzieje, Pańskie oczekiwania – jako studenta?

Tak, jak najbardziej. Były bardzo rozwijające, konkretne, dobrze przygotowywały do pracy, choć to mogę ocenić tylko częściowo, bo ja po ich ukończeniu pozostałem na uczelni. Ale sądząc po karierach moich kolegów ze studiów, można zaryzykować twierdzenie, że dawały dobrą podstawę. Mam nadzieję, że teraz jest podobnie albo nawet lepiej.

A czy nigdy nie żałował Pan, że najpierw wspinając się po szczeblach kariery naukowej, a później z powodu pełnienia funkcji publicznych, nie zajął się Pan właśnie bardziej biznesem?

Miałem epizod w swoim życiu, kiedy biznesem się zająłem i to dokładnie w tej dziedzinie, w której pracowałem naukowo i w której obroniłem doktorat i habilitację. Dziś nazwalibyśmy to komercjalizacją wynalazków czy osiągnięć naukowych. Wtedy przez moich współpracowników i z moim udziałem została założona spółka, która zaczęła produkować sprzęt do automatycznej analizy elektrokardiogramów, czym zajmowałem się naukowo. Firma błyskawicznie się rozwijała i przynosił zyski, ale ja z tego biznesu dość szybko wypadłem, ponieważ nie trafiłem na dobrych partnerów i nie chciałem dłużej firmować tej działalności, wolałem zająć się czymś innym. Trzeba jednak przyznać, że efekt komercjalizacji pomysłu naukowego był w pełni wykorzystany, odniósł sukces, z czego miałem sporą satysfakcję. Co prawda, nie poszedłem dalej ścieżką biznesu, ale w międzyczasie zająłem się czymś innym, właśnie działalnością publiczną, czego z pewnością żałować nie mogę, a co świadczy o konsekwencji w moich działaniach. Podsumowując, mogę więc stwierdzić, że generalnie niczego w swojej karierze zawodowej nie żałuję.

Czy działalność publiczną postrzega Pan Prezydent jako pełnienie misji?

Tak, mam takie staroświeckie podejście do działalności publicznej, społecznej czy wręcz politycznej. Bierze się to z okresu, gdy nie miałem szans mieć nawet najmniejszej nadziei na to, że ta działalność zostanie kiedyś doceniona i nagrodzona. Można było wyłącznie na tym tracić. I traciłem. Bo działalność opozycyjna w PRL-u była okupiona różnymi wyrzeczeniami – wyrzucaniem z pracy, obcinaniem nawet gdzie indziej zarobionych pieniędzy, trudnościami w awansie czy w otwarciu przewodu doktorskiego – to wszystko były ceny, które musiałem płacić. I właściwie myślałem, że tak będzie do końca mojej aktywności. Zmienił się jednak ustrój, więc rozpoczęliśmy budowanie tego, o co walczyliśmy. Zaangażowałem się zatem w działalność publiczną, ale dla mnie była to prosta konsekwencja wcześniejszej aktywności.

Został Pan wybrany po raz kolejny na prezydenta miasta. Czym obecna kadencja będzie różniła się od poprzednich? Do których z licznych zaplanowanych na najbliższe lata inwestycji przykłada Pan najwięcej uwagi?

Kadencja będzie kontynuacją, co jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ nie ma żadnych przesłanek, żeby odejść od dotychczasowej linii postępowania prezydenta miasta. Myślę, że nasze sposoby działania się sprawdziły, uważam wręcz, że odniosły sukces, dlatego nie ma powodu ich zmieniać. Mamy w Gliwicach świetną sytuację w porównaniu z innymi miastami – brak zadłużenia, duże dopływy pieniędzy unijnych, bardzo korzystne warunki kredytowania właśnie rozpoczynanych przedsięwzięć. Najbliższe lata widzę więc w optymistycznych barwach. Wiele inicjatyw było przygotowywanych przez lata i teraz będziemy konsumowali ich efekty, co zresztą już się dzieje. Mam na myśli zwiększenie dochodów budżetu dzięki zagospodarowaniu 400 hektarów w Specjalnej Strefie Ekonomicznej przez ponad sześćdziesięciu inwestorów czy ulokowanie w pobliżu Gliwic autostrad, co z kolei przyciąga do naszego miasta firmy logistyczne. Poza tym przygotowujemy od lat różne narzędzia wspierające rozwój. Na przykład wygraliśmy przetarg na koncesję na częstotliwość radiową, powołaliśmy więc do życia spółkę miejską, która tym zarządza i mamy już pierwsze korzyści z tej działalności.
Warto wspomnieć także o dużych inwestycjach, które przygotowywaliśmy przez wiele lat. Największą jest hala widowiskowo-sportowa Podium, która ma przecież już kilkunastoletnią historię. Pierwsze wzmianki o tej hali w naszym wieloletnim planie inwestycyjnym były ponad 10 lat temu, również sam projekt ma już kilka lat. Teraz – w końcu – ogłaszany jest przetarg na wyłonienie wykonawcy hali, która będzie budowana przez ok. trzy lata, więc powinna być zakończona jeszcze podczas tej kadencji.
Dużych inwestycji mamy zresztą zaplanowanych wiele, w tym drogowych i sportowych. Obecna kadencja będzie więc kontynuacją poprzednich, choć może różnić się od nich jedną ważną cechą – zapowiada się bowiem, że gliwicki samorząd może już nie być przykładem racjonalnego i skutecznego działania, czego powodem może być działalność koalicji PO-PiS w Radzie Miasta, która, według mnie, jest destrukcyjna i stanowi realne zagrożenie dla jej funkcjonowania. To, co leży w gestii prezydenta i Urzędu Miejskiego, jest oczywiście niezagrożone. Gwarantuję, że będzie utrzymana dotychczasowa jakość działania. Wszystkie zapowiadane inicjatywy będą konsekwentnie realizowane.

Jak, zdaniem Pana Prezydenta, można zachęcać młodych ludzi do tego, by po ukończeniu studiów pozostali w Gliwicach lub by chcieli na Śląsk przyjechać i tu zamieszkać i pracować? Czy Górnośląski Związek Metropolitalny, w którego zarządzie Pan zasiada, zamie-

rza podjąć działania zmierzające do polepszenia wizerunku naszego regionu, w tym wizerunku edukacji?

Opracowana została strategia promocji, czym oczywiście Górnośląski Związek Metropolitalny powinien się zajmować i się zajmuje. Jest to działanie ukierunkowane właśnie na zmianę wizerunku naszego regionu. Ja odpowiadam jednak przede wszystkim za miasto, które wspólnie z uczelnią powinno robić więcej, żeby młodzi ludzie, szczególnie absolwenci Politechniki Śląskiej, nie wyjeżdżali z Gliwic, żebyśmy nawet przyciągali osoby spoza naszego miasta i regionu. Choć tak naprawdę dla tych osób nie jest najważniejsze, czy mieszkają w samym mieście, czy w jego okolicy. Bliska migracja co prawda źle się odbija na naszym budżecie, ale nie jest groźna dla naszego subregionu. Problemem są dalsze migracje, czyli ucieczka młodych, wykształconych ludzi poza Śląsk.

Młodym ludziom zależy głównie na pracy, mieszkaniu, licznych atrakcjach w miejscu zamieszkania. Jak na te oczekiwania odpowiadają Gliwice?

O pracę, szczególnie dla inżynierów, jest w Gliwicach łatwo, poziom bezrobocia mamy jeden z najniższych wśród polskich miast. Co ważne, oferta ta jeszcze przez wiele lat będzie bardzo szeroka. Jeśli chodzi o mieszkania, to również trzeba przyznać, że mamy bardzo ciekawą ofertę dla osób, które mają zatrudnienie i w miarę ustabilizowaną sytuację, czyli mieszkania TBS-owskie. Cieszą się one w Gliwicach bardzo dużo popularnością, może dlatego, że mamy z nimi doskonałe doświadczenia, co w Polsce nie jest takie powszechne. Takich mieszkań powstało już w Gliwicach ponad półtora tysiąca i powstają następne. Są bardzo atrakcyjne, niedrogie i z dobrą lokalizacją.

Pozostała jeszcze kwestia atrakcyjności. Dziś ludzie chcą identyfikować się ze swoim miastem, chcą być z niego dumni i chcą mieć gdzie spędzać wolny czas, czy to na imprezach kulturalnych, na rekreacji, czy biorąc udział w wydarzeniach sportowych. I na podniesienie tej atrakcyjności miasta w tej chwili stawiamy. Proszę zwrócić uwagę, że większość naszych inwestycji jest właśnie umieszczona w tym segmencie. Hala widowiskowo-sportowa Podium dostarczy takich atrakcji, jakie wcześniej nie były dostępne w Gliwicach i regionie. Poza tym rozbudowujemy sieć krytych basenów, których w mieście jest już pięć, więc blisko do pływalni mają mieszkańcy każdej z dzielnic. Takiej oferty nie ma żadne inne śląskie miasto.

Do tego dochodzą hale sportowe, które są bardzo intensywnie użytkowane. Powstaną więc nowe – tylko w najbliższych dwóch latach pojawią cztery kolejne pełnowymiarowe hale sportowe w mieście. Oprócz tego ścieżki rowerowe, parki, rozwój oferty kulturalnej… – wszystko to ma spowodować, że miasto będzie stawało się coraz bardziej atrakcyjne. A suma tych działań powinna zachęcić młodych ludzi, w tym absolwentów Politechniki Śląskiej, do osiedlania się w Gliwicach. Warto też oczywiście zadbać o promocję – najlepiej wspólną: miasta i Politechniki, aby skutecznie informować o naszej ofercie. Bez tej zachęty młodzi mogą wybrać co innego.

Początki Politechniki Śląskiej

Ukazała się książka poświęcona początkom Politechniki Śląskiej. To pierwsza próba pełnego opisu powstania i pierwszych lat działalności naszej uczelni. Prezentacja książki, połączona ze spotkaniem z autorem - Wiesławem Bąbą, odbyła się w Centrum Edukacyjno-Kongresowym 17 lutego br.

Paweł Doś

Istnieją, co prawda, spisane wspomnienia pierwszych studentów i profesorów Politechniki Śląskiej, ale po raz pierwszy zebrano w jednym opracowaniu całość dostępnych dokumentów i innych źródeł ukazujących różnorodne konteksty powstania uczelni.

Jak mówił Damian Recław z Muzeum w Gliwicach, które wydało książkę, najpierw miał to być po prostu artykuł naukowy. Z biegiem czasu jednak praca rozrosła się do olbrzymich rozmiarów i ostatecznie ukazała się w dwóch tomach liczących łącznie ponad 860 stron.

Autorowi - Wiesławowi Bąbie - udało się ustalić szereg faktów, które nieznane były opinii publicznej lub co do których funkcjonowały odmienne wersje zdarzeń.

Do najciekawszych należy na przykład kwestia realnej próby – bliskiej ostatecznego sukcesu, do którego jednak nie doszło – założenia Politechniki Śląskiej w latach 20. XX wieku w Katowicach. O tym, że takie próby podejmowano, było wiadomo. Nie wszyscy chyba jednak wiedzą, że uczelnia miała być ulokowana w katowickiej dzielnicy Ligota – między torami kolejowymi a ulicami: Panewnicką i Piotrowicką. Był nawet rozpisany przez Miejski Urząd Budownictwa konkurs na rozplanowanie tego terenu pod budowę politechniki i szpitala. Co ciekawe, teren ten, o wielkości 35 ha, zakupiony został przez miasto od księcia pszczyńskiego za kwotę 1.700.000 ówczesnych złotych.

Autor podjął także próbę ostatecznego ustalenia daty powstania uczelni. Znana jest treść dekretu o utworzeniu Politechniki Śląskiej z 24 maja 1945 r. Okazuje się jednak, że uczelnia najprawdopodobniej została powołana do istnienia nieco wcześniej – bo 16 maja na posiedzeniu Rady Ministrów. Relacjonują to artykuły prasowe gazet śląskich i krakowskich. – Prawdopodobną przyczyną wycofania dekretu z 16 maja i pojawienia się dekretu z 24 maja była kontrowersja wokół siedziby Politechniki Śląskiej – czy ma być w Krakowie, czy w Katowicach – mówi Wiesław Bąba.

Istnieje natomiast dokument już z 5 maja 1945 roku (jest nim karta zaliczeniowa Stanisława Majerskiego), na którym widnieje... pieczątka Politechniki Śląskiej. Na innym – z 6 maja – obok pieczątki znajduje się również podpis Rektora Politechniki Śląskiej, którym - prawdopodobnie na podstawie ustnych ustaleń z Ministerstwem Oświaty - tytułuje się Izydor Stella-Sawicki.

Niejasności istnieją także co do daty I krakowskiej inauguracji roku akademickiego Politechniki Śląskiej. Najczęściej podawana dotąd data wskazywała na dzień 31 maja. Zachowało się jednak zaproszenie na tę skromną wówczas uroczystość, zgodnie z treścią którego inauguracja ta odbyła się dzień wcześniej – 30 maja. Wskazują na to również artykuły ze śląskich, krakowskich i warszawskich gazet. Uroczystość odbyła się w gmachu Akademii Górniczo-Hutniczej, a poprzedziła ją msza odprawiona w kościele pw. św. Anny, skąd wyruszył uroczysty przemarsz pierwszych profesorów i studentów naszej uczelni.

To tylko niektóre z wielu „nowych faktów", przytoczonych przez autora monografii, po którą z pewnością powinni sięgnąć wszyscy ci, którzy pragną się dowiedzieć, jak to z tymi początkami Politechniki Śląskiej było...

Politechnika Śląska w Katowicach

utworzona dekretem Rady Ministrów

Warszawa. Dekretem Rady Ministrów z dnia 16-go maja b. r. została utworzona Politechnika Śląska z siedzibą w Katowicach. Uruchomienie nowopowstałej uczelni odbędzie się na razie w Krakowie, ze względu na istniejące tutaj możliwości natychmiastowego rozpoczęcia pracy.

Nowa Politechnika powstaje ze szczerego zapału organizatorów — profesorów i młodzieży. Wszelkie prace przygotowawcze są ukończone, a liczba zarejestrowanych studentów wynosi około 3500, z czego na pierwszy rok przypada około 2500. Niezwykle wysoki stan liczebny młodych adeptów techniki dowodzi, że stworzenie tej uczelni było wyrazem i nakazem chwili. Młodzież, która z wielką niecierpliwością oczekiwała decyzji władz, teraz rozpoczyna swą pracę, patrząc jasno w przyszłość.

Wycinek artykułu z „Dziennika Zachodniego", relacjonujący utworzenie Politechniki Śląskiej w Katowicach na mocy dekretu z dnia... 16 maja 1945 roku

Książka zrodzona z sentymentu

Z Wiesławem Bąbą, autorem monografii „Początki Politechniki Śląskiej” rozmawia Paweł Doś

Skąd się wziął pomysł na książkę poświęconą początkom Politechniki Śląskiej?

Kierowały mną zainteresowania historyczne, które ukształtowały się w szkole – miałem dobrych nauczycieli historii, ale przede wszystkim względy sentymentalne, ponieważ czuję się z Politechniką Śląską silnie związany. Jestem absolwentem Wydziału Elektrycznego z roku 1968. Jako student miałem zatem zajęcia z niektórymi naukowcami jeszcze z Politechniki Lwowskiej oraz z ich wychowankami. Już wtedy temat historii naszej uczelni był dla mnie ważny, ale był podejmowany cząstkowo. Odżył jednak dopiero wówczas, gdy miałem po prostu więcej czasu. Gdy zbliżałem się do wieku emerytalnego, zacząłem penetrować archiwa i uzupełniać informacje.

Jak wyglądało zbieranie materiałów do książki?

Musiałem przede wszystkim odwiedzić archiwa. Zacząłem oczywiście od Gliwic, potem były Katowice i Kraków, ale najwięcej informacji zdobyłem w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Tam okazało się, że istnieje szereg dokumentów, które rzucają nowe światło na różne wydarzenia z dziejów uczelni dotąd niewyjaśnionych. Pomogły mi także wspomnienia byłych studentów – z lat 1945-1949, z którymi nawiązałem kontakt. Część z nich już, niestety, odeszła, a inni nie są w stanie o własnych siłach przyjść na spotkanie. Część z nich jednak nadal jest w dobrej formie. Uzyskałem od nich wiele cennych informacji, które były wskazówkami do dalszych poszukiwań.

Książka „Początki Politechniki Śląskiej” ukazała się nakładem Muzeum w Gliwicach

Jak długo w ogóle trwało przygotowanie publikacji?

Trzeba przyznać, że trwało to dość długo. Kiedy zaczynałem poszukiwania, wydawało mi się, że uda mi się w miarę szybko skończyć książkę. Ale materiał się rozrastał, dochodziły nowe wątki. Całość pracy zatem, łącznie ze zbieraniem materiałów, przetwarzaniem go i przygotowywaniem do druku, zajęła ponad trzy lata.

Co nowego udało się Panu ustalić na temat początków naszej uczelni?

Zrobiłem bilans nowych ustaleń, które mi udało się dokonać w czasie prac badawczych. Jest ich ponad 60…

Aż 60 nowych faktów dotyczących jedynie początków Politechniki Śląskiej?

Tak, 60 spraw i wątków, które albo nie były znane, albo istniały na ich temat inne interpretacje.

Może Pan podać jakiś przykład?

Nie wiem czy Pan wie, że w 1946 roku odbyły się pierwsze wolne wybory Rektora Politechniki. Kierownikiem-organizatorem uczelni, jak sam się nazywał, był oczywiście prof. Władysław Kuczewski, ale już w 1946 roku z inicjatywy Czesława Wycecha, ówczesnego Ministra Oświaty, zostały zorganizowane wybory i został w nich wybrany prof. Włodzimierz Burzyński. Nie uzyskał on jednak akceptacji władz partyjnych, więc uczelnię dalej prowadził prof. Kuczewski, który jeszcze w tym samym roku w listopadzie otrzymał nominację na następny okres czasu, już jako rektor. Wybory jednak się odbyły, o czym mało kto wie.

Na książkę składają się dwa tomy liczące łącznie 860 stron. Czy po skończeniu książki poświęconej zaraniom Politechniki zamierza Pan dopisywać ciąg dalszy jej historii?

W rozdziale pierwszym został omówiony wątek starań o utworzenie uczelni technicznej na Śląsku w latach 1922-39. Pozostała część obu tomów poświęcona jest pionierskiemu okresowi funkcjonowania uczelni, czyli wydarzeniom z lat 1945-47. Potem zaczął się rozwój uczelni. Dlatego opisywanie początków uczelni zasadniczo zakończyłem z końcem 1947 roku. Na razie jednak nie planuję dopisywania ciągu dalszego. Muszę najpierw odpocząć. Poza tym jest jeszcze sporo pracy nad tematami, związanymi pośrednio z początkami uczelni, które trzeba dopowiedzieć. Mam na myśli wątek transportów lwowian do Gliwic, który w książce został dość dobrze rozpoznany, ale stanowi dopiero pierwszy etap prac nad tym zdarzeniem. Jest jeszcze parę innych tematów, które mam szerzej rozpracowane. Nie mogłem ich jednak zamieścić w opracowaniu w pełnej wersji, przede wszystkim ze względu na ramy objętościowe pracy. Wątki te zostaną przedstawione w planowanych artykułach. Chciałbym też sfinalizować temat historii pierwszych dwudziestu lat Wydziału Elektrycznego, z którym jestem najbardziej związany. Temat ten wymaga dodatkowych badań, ze względu na dotarcie do nowych materiałów. Chcąc go rzetelnie opracować, trzeba jeszcze trochę czasu. Jak widać, późniejsze plany mam obszerne. Jednak nie wybiegajmy zbyt daleko w przyszłość.

Kontynuujemy cykl publikacji poświęconych badaniom naukowym profesorów Politechniki Śląskiej.

Eko-górnictwo

Działalność naukowa Profesora Jana Palarskiego z Zakładu Ekologicznych Technik Górniczych Wydziału Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej jest swoistym połączeniem górnictwa oraz ochrony środowiska. Jego badania naukowe są głównie skoncentrowane na opracowywaniu technologii chroniących środowisko przed zdegradowaniem z powodu działalności wydobywczej.

Katarzyna Wojtachnio

Jednym z obszarów zainteresowań prof. Jana Palarskiego jest problem zagospodarowania i składowania odpadów pod ziemią, w wyrobiskach górniczych. – Jeżeli chcemy wydobyć z ziemi jakiś surowiec, to próbujemy znaleźć najskuteczniejszą i najbardziej opłacalną metodę, aby pozyskać jak najwięcej kopaliny, która znajduje się w głębi ziemi. Jednak eksploatacja surowca z ziemi oznacza, że to, co się nad nim znajduje, ulega częściowej deformacji lub też zawaleniu. Aby zapobiec tym deformacjom, próbujemy zastosować takie technologie, w których wypełniamy puste przestrzenie, powstałe po naszej eksploatacji – wyjaśnia prof. Palarski. Proces ten nazywa się podsadzaniem. Do wypełniania wolnej przestrzeni najlepiej użyć odpadów, które pozostały po procesie wydobywczym. Tym samym zniknie dodatkowo problem ich zagospodarowania na powierzchni, nie trzeba więc będzie tworzyć hałd i zbiorników, dzięki czemu nie dojdzie do degradacji środowiska naturalnego okolic kopalń.

Jak wypełnić podziemną przestrzeń...

Problem zagospodarowania odpadów wydobywczych jest sprawą bardzo ważną, gdyż ich ilości są na prawdę bardzo duże. – Przykładowo wydobywając jedną tonę rudy miedzi możemy z niej uzyskać najczęściej tylko 1-2 proc. metalu, reszta z tej rudy staje się odpadem, który następnie trzeba jakoś zagospodarować. Powstaje zatem ogromna ilość odpadów i nasze zainteresowania badawcze zorientowane są na tym, co z nimi zrobić, jak je najlepiej ulokować pod ziemią, w jak największych ilościach i równocześnie w taki sposób, żeby nie stwarzało to innego zagrożenia dla środowiska naturalnego – wyjaśnia Profesor. Na Śląsku sytuacja jest o tyle prostsza, że przy wydobyciu węgla odpadów jest dużo mniej niż na przykład przy wydobyciu rud miedzi, złota czy uranu. Mając więc przed oczami obraz śląskich hałd, nie trudno sobie wyobrazić, jak wielki jest to problem przy eksploatacji chociażby powyższych surowców.

Działania prowadzone w tym kierunku przez zespół, którym kieruje prof. Palarski, zaowocowały zdobyciem nagrody Prezesa Rady Ministrów w grudniu ubiegłego roku za opracowanie nowej technologii wykorzystania odpadów do podsadzania wyrobisk w kopalni cynku i ołowiu ZG „Trzebionka". – Było to zadanie o tyle ważne i trudne, że w kopalni cynku i ołowiu znajdują się odpady, które są skażone metalami ciężkimi. Ich składowanie na powierzchni oznacza zagrożenie dla środowiska naturalnego, ponieważ metale te mogą przedostać się do wód i gruntu. Należało więc ulokować je pod ziemią, stosując odpowiednie technologie uzdatniania odpadów, mieszania oraz transportu i wprowadzając specjalne środki chemiczne, wiążące te odpady w litą bryłę, aby nie dochodziło do wymywalności metali ciężkich. Równocześnie opracowana metoda lokowania odpadów w wyrobiskach górniczych ma na celu zapewnienie ciągłości procesu wydobywczego i przedłużenie żywotności kopalni – tłumaczy Profesor. Rozwiązanie zaproponowane przez zespół było bardzo korzystne, ponieważ dzięki temu odpady nie zalegają na powierzchni, nie ma również problemu z deformacjami po eksploatacji, zaś zaproponowane środki wiążące nie doprowadziły do zanieczyszczenia wody metalami ciężkimi.

Technologia przyszłości

Kolejnym zagadnieniem, którym zajmuje się prof. Jan Palarski, jest składowanie dwutlenku węgla pod ziemią – temat współcześnie bardzo aktualny. Badania te są głównie ukierunkowane na możliwość składowania CO2 w pokładach węgla, które z różnych względów nie nadają się do eksploatacji, np. są zbyt cienkie i ich wydobycie tradycyjnymi metodami nie jest możliwe. Zalegają one z reguły na dużych głębokościach. W związku z tym, że niektóre pokłady węgla mogą bardzo dobrze adsorbować CO2, postanowiono więc podjąć badania nad możliwością ich wykorzystania do magazynowania gazu, przyczyniającego się do efektu cieplarnianego. Rozważana technologia jest przyszłościowa, jednak rodzi się jeszcze wiele wątpliwości, które należy rozwiać, zanim się ją zastosuje. Przede wszystkim należy odpowiedzieć na pytania związane z bezpieczeństwem dla środowiska i czy we wszystkich warunkach będzie ona należycie funkcjonować. – Należy pamiętać, że składowany dwutlenek węgla będzie pod ziemią migrował, rozpuszczał w wodach głębinowych i reagował ze skałami otaczającymi uwalniając inne pierwiastki, w tym metale ciężkie. Zanieczyszczenia te mogą więc także migrować w wodach podziemnych. Nie mówiąc o tym, że przez szczeliny i spękania w górotworze gaz może się wydostać na powierzchnię, z czym wiążą się kolejne zagrożenia – podkreśla Profesor. Celem badań jest więc nie tylko opracowanie technologii iniekcji CO2, izolacji górotworu i monitoringu procesu, lecz również ocenianie, co może się stać w przyszłości i jakie to niesie zagrożenia dla środowiska.

Zgazowanie węgla – bezpiecznie i ekologicznie

Poza problemem składowania odpadów w wyrobiskach górniczych oraz składowaniem dwutlenku węgla pod ziemią prof. Palarski już od 30 lat prowadzi badania nad podziemnym zgazowaniem węgla. To nowoczesna technologia związana z pozyskiwaniem energii z wnętrza ziemi bez wprowadzania pod ziemię człowieka. – Jeżeli postrzegamy węgiel jako źródło energii, to rodzi się pytanie, czy nie można tej energii uzyskać bezpośrednio pod ziemią, zamiast wysyłać ludzi w miejsca, gdzie jest potężne zagrożenie. Następnie wydobyty węgiel jest spalany w elektrowni, której sprawność również jest stosunkowo mała, przez co wykorzystujemy jedynie niewielką część tej energii. Poza tym w trakcie procesu wydobywczego tworzone są odpady i deformowana jest powierzchnia, zaś w trakcie spalania węgla w elektrowni dochodzi dodatkowo do emisji CO2 do atmosfery. Próbując zgazować węgiel po ziemią zagrożenia te można w pewnym stopniu ograniczyć – wyjaśnia Profesor.

Gaz dostarczony na powierzchnię może być wykorzystywany jako źródło energii bądź do produkcji komponentów chemicznych, np. wodoru czy metanolu.

Technologia ta jest testowana na świecie już od ponad stu lat, jednak to właśnie w ostatnich 10 latach bardzo mocno rozwinęły się badania nad nią. W finansowanie prac badawczych zaangażowana jest również Unia Europejska. W jednym z unijnych projektów bierze udział prof. Palarski z zespołem wraz z Głównym Instytutem Górnictwa. Projekt nosi nazwę Hydrogen Oriented Underground Coal Gasification for Europe (HUGE) – jest on zorientowany na produkcję wodoru w procesie podziemnego zgazowania. Zespół zakończył już prace studialne, wykonano także pierwszy eksperyment w kopalni doświadczalnej „Barbara" w Mikołowie. Obecnie trwają przygotowania do kontynuacji projektu – HUGE 2 – prace ruszą już w połowie lipca tego roku.

Foto A. Nowrot

Prof. Jan Palarski

Zgazowanie węgla pod ziemią nie jest rzeczą łatwą, ponieważ jest ono procesem bardzo trudno kontrolowalnym. – Nie wiemy jak to zgazowanie się rozprzestrzenia. Znane są na świecie metody, które pozwalają w jakiś sposób to oszacować, jednak nie da się tego dokładnie wyliczyć. Nie wiemy ile ciepła nam „ucieknie" do górotworu, ani ile wody może wpłynąć do miejsca zgazowania. Woda jest czasem pomocna temu procesowi, ponieważ pozwala zwiększyć ilość wodoru lub metanu w produkowanym gazie, ale pobiera również określoną ilość ciepła z procesu, przez co ulega on osłabieniu. Jeśli nasze plany uda się zrealizować, to w naszym kraju można wyprodukować tego gazu bardzo dużo – podkreśla Profesor.

Polska jest ważnym partnerem w badaniach unijnych. Prof. Palarski już od kilku lat jest członkiem grupy technicznej Europejskiego Funduszu Badawczego Węgla i Stali w Brukseli – Technical Group for Coal, RFCS, zaś od 15 grudnia pełni funkcję jej przewodniczącego. Warto dodać, że działalność naukowa prof. Palarskiego dotyczy tylko takich procesów wydobywczych i przetwórczych surowców mineralnych, które są zgodne z zasadą zrównoważonego rozwoju, która mówi o tym, że wszelkie działania powinny być prowadzone z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych, w celu zagwarantowania możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb przyszłym pokoleniom. – Nie chodzi tylko o pozostawienie im surowców, jakimi są węgiel energetyczny, ropa, gaz, złoto, platyna czy diamenty, ale także o to, aby nie zdegradować środowiska naturalnego, by mogło ono służyć następnym pokoleniom – podkreśla Profesor. Jego działania mają więc na celu opracowanie takich technologii, aby pozostawiły one jak najmniej szkód w środowisku, spowodowanych eksploatacją surowców ziemi. W końcu nie bez powodu zakład, którym kieruje prof. Palarski, nosi nazwę Zakładu Ekologicznych Technik Górniczych.

Blogowanie o nauce

Czym są blogi, wie każdy użytkownik Internetu. Nie każdy jednak wie, że na świecie istnieje ponad sto pięćdziesiąt milionów blogów, a z dnia na dzień ich liczba wzrasta. Polska blogosfera również dynamicznie się rozwija, nic więc dziwnego, że fenomen blogowania zawitał także w uczelniane progi...

Katarzyna Wojtachnio

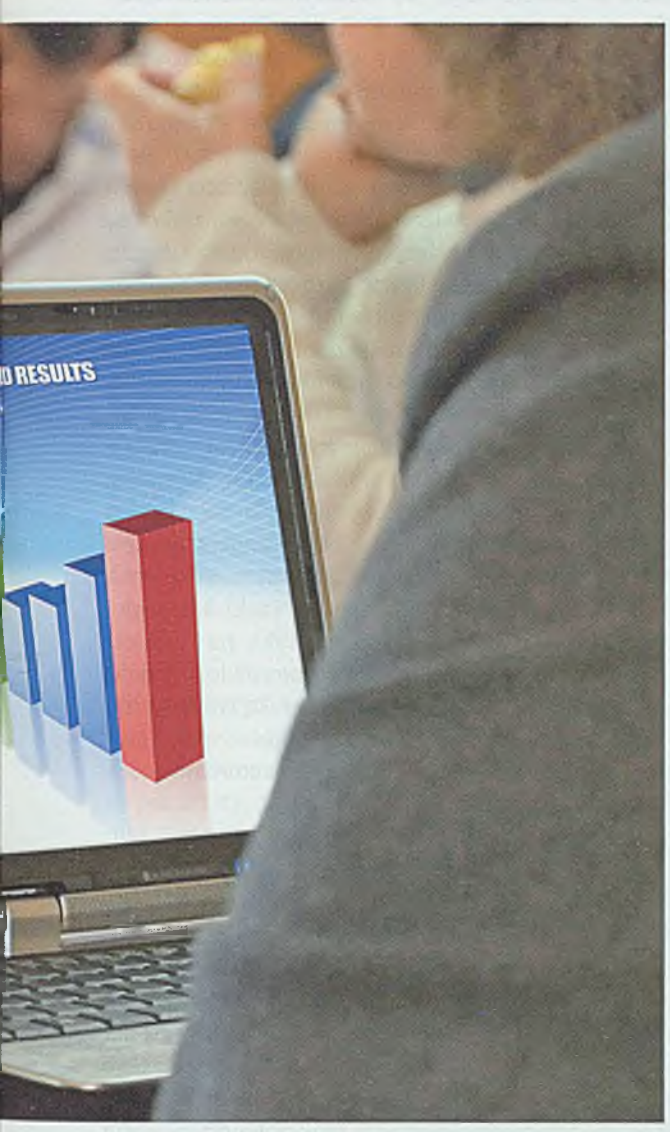

Do niedawna jeszcze blogi były głównie postrzegane jako internetowe pamiętniki – i tak też zresztą swoista „kariera" bloga się rozpoczęła. Jednak z czasem blogi zaczęli pisać nie tylko anonimowi internauci. Korzyści płynące z prowadzenia bloga dostrzegli także dziennikarze, mogący na bieżąco komentować wydarzenia w polskiej polityce i nie tylko. Stały się one niejako uzupełnieniem artykułów ich autorstwa. Bardzo szybko zostały docenione także w marketingu czy public relations. Okazały się one również doskonałym narzędziem do kreowania własnego wizerunku, o czym szybko przekonało się wielu polityków. Nic więc dziwnego, że korzyści z blogowania dostrzegło także środowisko naukowe.

Naukowa blogosfera?

Mimo że blogi o tematyce naukowej zyskują w Polsce coraz więcej zwolenników, o istnieniu naukowej blogosfery mówić jeszcze raczej nie możemy. Z badań polskiej blogosfery, przeprowadzonych przez firmę badawczą Gemius SA i serwis blox.pl, wynika, że o sprawach naukowych na swoich blogach pisze jedynie 14 proc. ankietowanych. Tym samym jest to jedna z ostatnich motywacji do pisania bloga. Rzadziej pisze się jedynie o sprawach zawodowych. Nie można jednak zignorować faktu, że interesujących blogów o tematyce naukowej jest coraz więcej. Warto więc im się przyjrzeć.

Wiele jest blogów naukowych, które poświęcone są zwykle jednej dziedzinie nauki, z uwagi na wykształcenie, branżę, którą zajmuje się autor. Są one skierowane głównie do osób znających specyfikę danego obszaru wiedzy. Zwykle taki blog staje się miejscem, gdzie autor może opublikować wyniki swoich badań bądź też zamieścić komentarz do tekstów naukowych innych specjalistów z tej samej lub pokrewnej dziedziny. Tego typu blogi, ze względu na wąski zakres tematyczny, nie są znane raczej szerszemu gronu czytelników, natomiast często są cenione przez znawców z branży.

Warto jednak nadmienić, że prowadzenie blogu naukowego nie jest jednoznaczne z publikowaniem jedynie najnowszych odkryć naukowych autora. Co więcej, nieczęsto zdarza się, aby ktoś poświęcał swój blog wyłącznie badaniom prowadzonym przez niego. Dlaczego? Z bardzo prostej przyczyny, ponieważ nie byłby on zbyt często aktualizowany. W nauce przełomy nie zdarzają się codziennie, czasami trzeba czekać na nie miesiącami albo i dłużej. Wtedy zaś nie byłoby o czym pisać, informować czytelników. Czego więc można dowiedzieć się z tego typu blogów? Wszystko tak naprawdę zależy od autora.

Liczną grupę tworzą blogi poświęcone popularyzowaniu nauki. Jednym z ciekawszych jest na pewno „Niedowiary. Blog (szalonych) naukowców", posiadający nie jednego, ale kilku autorów – na co dzień pracowników naukowych polskich uczelni. Każdy z nich jest specjalistą w innej dziedzinie nauki. Blog ten nie składa się jednak z publikacji naukowych, możemy tam raczej przeczytać wiele osobistych spostrzeżeń na tematy związane z szeroko rozumianą nauką. – Pomysł ustanowienia blogu popularnonaukowego i oddania go w ręce ludzi młodych, którzy naukę uprawiają na co dzień, wydał mi się najzwyczajniej oczywisty. Nauka może w ten sposób zostać odczarowana, przedstawiona jako naturalna czynność intelektualna i życiowa. Nauka jako stan ducha/umysłu – o takie przedstawienie chyba chodziło pierwotnie – opowiada o koncepcji powstania blogu jego założyciel i opiekun Karol Jałochowski. Blog ruszył w 2006 roku, ale jego obecna forma kształtowała się przez lata. Nie było narzuconych żadnych reguł, których należało się trzymać, blog rozwijał się wraz z nowymi pomysłami autorów. – Sposób pisywania zrodził się w trakcie. Na początku nie mieliśmy żadnych założeń – Karol dał mi wolną rękę o czym i jak pisać. Ponieważ zajmuję się filozofią, chciałem o tej dziedzinie pisać jak najprostszym językiem, by trafić do szerokiej grupy ludzi. Pewien osobisty rys w tym wszystkim wyszedł sam, w sposób naturalny – widać nie umiem inaczej – opowiada jeden z autorów dr Grzegorz Pacewicz z Zakładu Filozofii Współczesnej, Myśli Społecznej i Ontologii z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Zupełnie innym rodzajem blogu, mimo że traktującym również o nauce, jest „Będąc młodym fizykiem" dr Anny Ochab-Marcinek z Instytutu Chemii Fizycznej PAN w Warszawie. Blog ten jest dość unikatowy, ponieważ do tematu przewod-

niego, czyli nauki, autorka podchodzi z zupełnie innej strony. Opisuje on bowiem absurdy nauki polskiej i zagranicznej. Celem tego blogu jest – jak możemy przeczytać na stronie głównej – kolekcjonowanie nonsensów, publikowanych w Polsce i na świecie przez maniaków oraz pseudouczonych. Skąd pomysł na poświęcenie blogu właśnie takiej tematyce? – Jeszcze gdy byłam na studiach doktoranckich w Instytucie Fizyki UJ, przesyłaliśmy sobie z kolegami maile z różnymi pseudonaukowymi śmiesznostkami. Ktoś zaproponował, by stworzyć kolekcję. Dlatego zrobiłam to w formie blogu „Będąc młodym fizykiem". Ponieważ poświęcam dużo czasu pracy naukowej, zazwyczaj nie mam czasu na tłumaczenie czytelnikom od podstaw, dlaczego dana ciekawostka, którą nagłaśniam na blogu, jest pseudonauką. Dlatego z założenia ten blog jest skierowany głównie do czytelników, którzy już znają się na fizyce i potrafią docenić śmieszność pokazywanych znalezisk – opowiada autorka.

Blog ten jest podzielony na kilka kategorii, oto niektóre z nich: nonsens dla każdego, nonsens dla konesera, „dziennikarstwo" „naukowe", naukowcy o pseudonauce. Spora część absurdów jest nadsyłana przez czytelników, których jest zresztą niemało. – W różnych latach liczba wizyt na blogu wynosiła od 8 tys. do 10 tys. miesięcznie – dodaje blogerka.

Myli się jednak ten, kto myśli, że blogi o tematyce naukowej prowadzą wyłącznie naukowcy. Jednym z najbardziej znanych blogerów, piszących właśnie o nauce, jest dziennikarz Edwin Bendyk, stały współpracownik tygodnika „Polityka". Jego „Antymatrix" często jest stawiany jako wzór, przykład dobrego blogu naukowego. Nie jest on poświęcony jednej, konkretnej dziedzinie nauki, lecz nauce w ogóle. Czytając blog dziennikarza, można być na bieżąco z nowinkami naukowymi, dowiedzieć się o interesujących wydarzeniach związanych z nauką i wziąć w nich udział albo przynajmniej poznać relację. Znajdziemy także informacje o wartych uwagi projektach, publikacjach, ich omówienia i recenzje.

Nauka 2.0

Prowadzenie blogów naukowych wpisuje się doskonale w nurt naukowy, który zdobył wielką popularność na Zachodzie, zaś w Polsce jeszcze raczkuje, jednak w ostatnim czasie widać jego coraz większy rozwój. Mowa o zagadnieniu Nauki Otwartej, znanej także pod nazwą Nauka 2.0. Koncepcja tego nurtu – mówiąc w skrócie – polega na przekonaniu, że nauka jest dobrem wspólnym, każdy więc powinien mieć do niej swobodny dostęp, a co za tym idzie również wolny dostęp do treści naukowych. – Nawet jeśli naukowiec nie prowadzi otwartego notatnika badawczego, to jako platforma prezentowania i wymiany poglądów może mu służyć blog. Może on być także narzędziem popularyzowania nauki. Blogujący naukowcy zwracają uwagę, że ich blogi są często czytane przez dziennikarzy naukowych. Blogi naukowe mają różny charakter – od popularnonaukowych publikacji po niszowe serwisy poświęcone specyficznym dyscyplinom i zagadnieniom naukowym. Niektóre z czasem stają się uznanym źródłem informacji – przekonują autorzy „Przewodnika po otwartej nauce" z Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego, które jest krzewicielem idei Nauki 2.0 w Polsce.

Koncepcja Nauki Otwartej zyskuje w Polsce coraz więcej zwolenników. Nic więc dziwnego, że stała się ona także tematem przewodnim kolejnego blogu - „Nauka – Otwarta" autorstwa dr. Pawła Szczęsnego z Zakładu Bioinformatyki Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN – „Nauka – Otwarta" powstała dopiero wtedy, kiedy poczułem, że w końcu jest szansa na dialog na tematy dotyczące nowoczesnych form komunikacji naukowej – mówi autor. Zanim jednak zdecydował się założyć blog o takiej tematyce w języku polskim, prowadził już wcześniej dwa blogi o nauce w języku angielskim. – Kiedy zaczynałem przygodę z blogowaniem, pisanie po polsku oznaczałoby rozmowę z samym sobą – nie było wtedy zainteresowania tematyką Nauki 2.0, a blogowanie naukowe w Polsce było egzotyką, na którą decydować się mogli ekscentryczni profesorowie – dodaje. Współcześnie zainteresowanie tą tematyką wciąż wzrasta. Jej gorącym zwolennikiem jest także wspomniany już wcześniej Edwin Bendyk, który jest autorem wstępu „Przewodnika po otwartej nauce".

Niezbędny czy niepożądany?

Mimo że na Zachodzie idea Nauki Otwartej, a co za tym idzie pisanie blogów naukowych, to prawdziwy trend, w Polsce prowadzenie blogu wciąż nie jest jeszcze aż tak popularne. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest nadal sceptyczne podejście środowiska naukowego do tego sposobu upowszechniania wiedzy. – Pewnie przesądzają o tym względy kulturowe, a także funkcjonujący w wielu miejscach stary model komunikacji naukowej, w którym o nauce dyskutuje się na konferencjach bądź na łamach poważnych periodyków naukowych – twierdzi dr Paweł Szczęsny.

Z reguły do czasu pełnego potwierdzenia wartości danego odkrycia, wiedzę o nim posiada jedynie wąski krąg zainteresowanych, niewykraczający poza środowisko naukowe. Blogi natomiast sprawiają, że do treści w nich zawartych ma dostęp każdy, co nie do końca mieści się w porządku akademickiego świata.

Jednym z powodów, dla którego wielu naukowców wciąż podchodzi sceptycznie do tej formy upowszechniania nauki, jest fakt, iż w ten sposób do Internetu trafia wiele informacji, teorii do końca niezweryfikowanych, przez co mogą one wprowadzać czytelników w błąd. Zanim wyniki badań zostaną oficjalnie podane do wiadomości publicznej, muszą przejść przez sito recenzji, nawet najmniejsze wątpliwości muszą zostać rozwiane i dopiero, gdy wyniki te zostaną oficjalnie uznane przez środowisko naukowe, można się nimi podzielić z opinią publiczną. W ten sposób na ogłoszenie nawet największych rewelacji często trzeba czekać miesiącami, a nawet latami. Niewątpliwie system ten chroni przed podaniem do wiadomości publicznej fałszywych informacji, jednak

odbiera także zainteresowanym możliwość obserwowania całej ścieżki odkrywania, od pomysłu, poprzez badania, aż do wyników. Warsztat pracy naukowca, „zaplecze techniczne" jest utajone, niedostępne dla przeciętnego człowieka.

Kolejną z przyczyn, która utrudnia prowadzenie bloga, często podawaną przez naukowców, jest brak czasu, który nie pozwala na regularne jego aktualizowanie. A prowadzenie interaktywnego dziennika ma tylko wtedy sens, gdy nowe wpisy pojawiają się w miarę regularnie. Stąd też wciąż tak niewiele osób decyduje się na jego pisanie. – Młodzi naukowcy na polskich uczelniach są zwykle bardzo obciążeni obowiązkami dydaktycznymi, z tego co wiem – znacznie bardziej niż na Zachodzie. Niektórzy również dodatkowo pracują zarobkowo – argumentuje dr Anna Ochab-Marcinek. Jednak pomimo powyższych przyczyn, wielu naukowców decyduje się prowadzić blogi naukowe. Dlaczego? Ponieważ ich zdaniem blogowanie przynosi wiele korzyści – nie tylko czytelnikom, ale również samym blogerom.

Przede wszystkim blog jest swego rodzaju wizytówką jego autora. Zamieszczając swoje teksty, wyniki badań naukowych, daje się poznać szerokiemu gronu odbiorców, również tym z jego branży. Mogą się więc oni dowiedzieć, czym w danym momencie autor blogu się zajmuje, jakie są jego zainteresowania, poglądy, dorobek – to swego rodzaju interaktywne CV.

Dobrze prowadzony blog może służyć więc autopromocji. – Młodzi uczeni zupełnie nie zdają sobie sprawy z korzyści blogowania, które się rozciągają od doskonalenia techniki pisania, zwłaszcza, kiedy ktoś bloguje w obcym języku, po budowanie szerokiej sieci kontaktów już u progu kariery naukowej – mówi dr Paweł Szczęsny.

Jak wypromować naukę?

Jednak, jak się okazuje, blogi naukowe spełniają również bardzo ważną funkcję społeczną – otóż przyczyniają się do promowania nauki. Współcześnie wiele się mówi o idei uczenia się przez całe życie, która jest postawą do utworzenia społeczeństwa opartego na wiedzy, blogi są jednym z elementów pomagających promować tego typu postawy. – Obecność blogów naukowych stanowi ważny krok w stronę tzw. trzeciej kultury. Możliwość obcowania z prawdziwą nauką jest tak samo ważna jak możliwość obcowania z prawdziwą sztuką. Polskie społeczeństwo, jak każde inne, potrzebuje ludzi dojrzałych i myślących, a tacy rzadko są „produktem" naszego – czy też, dla uściślenia, jakiegokolwiek innego – systemu edukacji. Zresztą z bardzo prostego powodu – prędzej czy później edukację uważa się za „zakończoną". Z tym że jak pomysł zaprzestania słuchania muzyki po skończeniu edukacji wydaje się bardzo dziwny, tak nikogo już nie dziwi kompletne zerwanie z nauką – w sensie kontaktu z aktualnymi badaniami naukowymi w dowolnej formie – po skończeniu szkoły. W tym sensie blogi naukowe są jednym z wielu elementów kultury, dzięki którym się rozwijamy – argumentuje dr Paweł Szczęsny. Trudno się nie zgodzić z tymi słowami. Blogi więc bezsprzecznie spełniają funkcję edukacyjną. Pozwalają one ludziom ciekawym świata zapoznać się z najnowszymi nowinkami naukowymi i – co ważne – nowinki te z reguły przedstawione są w taki sposób, że przeciętny człowiek bez problemu zrozumie, o czym jest mowa. Informacja znajdująca się na blogu jest z reguły napisana językiem zrozumiałym dla człowieka, nienasyconym specjalistyczną terminologią, która nie jest zrozumiała dla osób spoza danej branży. Tym samym spełnia funkcję popularyzatorską. – Moje pokolenie pamięta jeszcze „Sondę". Obecnie telewizja nie oferuje już tak ambitnych programów, tłumaczących naukę w sposób prosty, lecz dogłębny i poważnie traktujący widzów. Tę rolę przejęły jednak blogi prowadzone przez naukowców. Są one lepsze od najlepszych programów telewizyjnych, gdyż po pierwsze, informacje są tu przekazywane bez udziału pośredników-dziennikarzy, a po drugie, każdy czytelnik może publicznie podyskutować z autorem w komentarzach pod blogiem. Korzyść dla czytelników jest taka, że dostają informacje z pierwszej ręki, wytłumaczone przez kogoś, kto naprawdę rozumie przedmiot, o którym mówi – opowiada dr Anna Ochab-Marcinek.

Mimo korzyści, jakie płyną z prowadzenia blogów naukowych, nadal są one jednak rzadkością w polskiej blogosferze. Jednak zwolennicy Nauki Otwartej wciąż walczą o to, aby sytuacja ta uległa zmianie. Dr Paweł Szczęsny wraz z Markiem Hahnelem z Imperials College stworzył agregator polskich blogów naukowych na platformie Science 3.0, dzięki czemu wchodząc na stronę można obserwować, co interesującego dzieje się w naszej naukowej blogosferze. Czy przedsięwzięcie to odniesie sukces i czy nakłoni naukowców do zakładania kolejnych blogów? Przekonamy się wkrótce.

Drugie życie wiekowych budynków

W miejscach, w których jeszcze niedawno przechodniów straszyły puste place lub poprzemysłowe zabudowania, powstają nowoczesne kompleksy usługowo-handlowe. W dawnych fabrykach – dyskoteki, puby, restauracje, hotele i luksusowe apartamenty. Czy taki optymistyczny scenariusz, realizowany już m.in. w Warszawie i Poznaniu, jest możliwy również na Śląsku – regionie szczególnie bogatym w zapomniane i niszczejące od lat, nie tylko historyczne obiekty?

Justyna Walo

Wyobrażenie, jakie o wyglądzie śląskich miast mają mieszkańcy innych województw i regionów kraju, niestety nie należy do najbardziej korzystnych. Katowice, Zabrze czy Bytom kojarzą się im z szarymi ulicami, brudnymi kamienicami i smutnym widokiem nieczynnych kopalń i zakładów pracy. Dużą szansą na zmianę oblicza śląskich miast są... inwestorzy. Wzorem zachodnich państw, w postindustrialnych przestrzeniach Polski i Śląska powstają bowiem coraz częściej popularne zakłady usługowe, lokale rozrywkowe i nowoczesne mieszkania.

Super centrum

Wszyscy żyjemy coraz szybciej. Dynamiczna sytuacja na rynku pracy zmusza nas do ciągłego poszerzania swoich kompetencji, szkoleń, poświęcania czasu wolnego na rzecz rozwoju zawodowego. Życie prywatne, rodzina i dom to kolejne obowiązki, którym musimy sprostać. Olbrzymie centra usługowo-handlowe są odpowiedzią na potrzeby nowoczesnego, żyjącego w pośpiechu Europejczyka, dla którego liczy się nie tylko wygoda, ale i oszczędność czasu. W centrach można nie tylko zrobić zakupy (od spożywczych, przez odzieżowe, po kupno nowego zegarka), można w nich także coś zjeść, skorzystać z usług fryzjera czy kosmetyczki, odwiedzić aptekę, wziąć kredyt oraz zbadać wzrok i kupić okulary.
Stworzenie nowoczesnego, wielkopowierzchniowego centrum handlowego w centrum Katowic było marzeniem wielu deweloperów. Dogodnym miejscem na tę inwestycję był bez wątpienia teren byłej kopalni „Gottwald" w najstarszej dzielnicy śląskiej stolicy – Dębie. Architekci pracujący nad projektem Silesia City Center od początku założyli, że nowoczesna zabudowa centrum powinna harmonizować z zabytkowymi zabudowaniami

Foto M. Kuszela

Ogromne wrażenie na zwiedzających Stary Browar w Poznaniu robi monumentalna, zbudowana z czerwonej cegły przestrzeń - pełna detali nawiązujących do jego historii, połączenie przeszklonych witryn sklepowych z efektownymi sklepieniami zbudowanymi z metalowych żeber.

istniejącymi już w tym miejscu. Dawne, pokopalniane budynki zostały zaadaptowane na potrzeby siedziby dyrekcji, restauracji oraz salonu wyposażenia wnętrz, zaś odnowione maszyny górnicze stały się swoistymi rzeźbami, które ozdobiły plac wokół centrum. – Kompleks handlowo-usługowy Silesia City Center powstał na terenie dawnej kopalni węgla kamiennego, a więc na terenie poprzemysłowym, jednak jego bryła, elewacja i organizacja wewnętrzna tylko w niewielkim stopniu nawiązują do przemysłowego dziedzictwa poprzez wykorzystanie budynku dawnej łaźni kopalnianej i wieży wyciągowej – wyjaśnia Dziekan Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej prof. Krzysztof Gasidło.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów centrum jest poświęcona w grudniu 2005 roku kaplica p. w. św. Barbary. Kontrowersyjny pomysł połączenia kompleksu handlowo-usługowego z przestrzenią sakralną na Śląsku – słynącym z przywiązania do tradycji, a co za tym idzie także religii – miał tyle samo zwolenników, co przeciwników i rozpętał prawdziwą medialną burzę. – Kaplice są także na dworcach lotniczych, w niektórych budynkach publicznych, a więc ich lokalizacja w centrum handlowym nie była aż tak kontrowersyjna, jak mogło się wydawać – mówi prof. Gasidło.

Odniesienie do historii regionu było nie tylko pomysłem na zagospodarowanie tej przestrzeni, ale i doskonałym posunięciem marketingowym. Symbol przedsięwzięcia – odrestaurowana wieża szybu kopalnianego Jerzy z umieszczonym na niej logo Silesii – jest elementem każdej kampanii reklamowej, to charakterystyczny obraz, który zawsze pojawia się na billboardach reklamujących SCC. Wieża ma się kojarzyć z historią i tradycjami regionu, budować poczucie przynależności i swojskości. Odwiedzający centrum mogą w nim zakupić pamiątki związane z górnictwem: czako, karty do skata, miniaturową lampę górniczą, kufel cynowo-szklany, kilof, otwieracze do butelek w kształcie hełmu lub lampy górniczej, a nawet... spinkę do krawata z motywem wieży wydobywczej. Wszystko po to, aby w przestrzeni centrum handlowego czuć się jak najbardziej swojsko.

Bez wątpienia kompleks o powierzchni 65 tysięcy metrów kwadratowych (właśnie rozbudowywany o kolejne 15 tysięcy metrów), położony przy Drogowej Trasie Średnicowej w odległości zaledwie kilku minut od centrum miasta, był strzałem w dziesiątkę.

W Starym Browarze

Poznań jest miastem, w którym idea przekształcenia niszczejących budynków poprzemysłowych przyjęła się nadzwyczaj dobrze. Projektem zasługującym na uznanie jest między innymi Stary Browar. Kompleks realizujący ideę współistnienia sztuki i handlu na jednej przestrzeni powstał na bazie zabytkowego browaru Huggera – nieruchomości, której początki sięgają 1844 roku. Burzliwa historia, wydarzenia przetaczające się przez miasto, między innymi podczas II wojny światowej, sprawiły, że przestrzeń ta nabrała wyjątkowego charakteru i niezwykłej magii. Grażyna Kulczyk – wyłączny udziałowiec Fortis „Nowy Stary Browar", inwestora Starego Browaru, opisuje swoją pierwszą wizytę w tym miejscu: – Przyszłam tam w słoneczny dzień i miejsce to wydało mi się magiczne. Położone w centrum miasta, a czułam się, jakbym znalazła się w innym świecie. Biegały psy, koty, na sznurkach wisiała bielizna. Było egzotycznie. Poczułam, że to miejsce ma duszę. I od początku wiedziałam, że trzeba je oddać artystom. Dążę do tego, by było to miejsce, w którym spełniać się będzie ideał sztuki życia – opowiada.

Dziś Stary Browar umiejętnie łączy nowoczesny design z historią miejsca, w którym powstał, a cykliczne wyda-

Architekci pracujący nad projektem Silesia City Center od początku założyli, że nowoczesna zabudowa centrum powinna harmonizować z zabytkowymi zabudowaniami istniejącymi już w tym miejscu

Foto Materiały prasowe, Silesia City Center

rzenia, takie jak „Art&Fashion Festival", targi i wystawy sztuki sprawiają, że jest on nie tylko nowoczesnym centrum handlowo-usługowym, ale i dostępnym dla każdego miejscem spotkań z kulturą. Ogromne wrażenie robi na zwiedzających monumentalna, zbudowana z czerwonej cegły przestrzeń pełna detali nawiązujących do historii browaru, połączenie przeszklonych witryn sklepowych z efektownymi sklepieniami zbudowanymi z metalowych żeber. Każdy element idealnie wpasowuje się w ogólną koncepcję – nic więc dziwnego, że Stary Browar zdobył czterokrotnie tytuł najlepszego centrum handlowego Europy, oraz świata – w 2005 i 2008 roku.

Loft

Mieszkanie w dawnej fabryce czy koszarach ludziom starszej daty nie kojarzy się z niczym luksusowym. Tymczasem współcześnie na wprowadzenie się do takiego miejsca nie stać każdego. Lofty to mieszkania charakteryzujące się wysokim standardem, a często także dużą powierzchnią, urządzone w dawnych budynkach poprzemysłowych. Do Polski moda na te luksusowe apartamenty dotarła stosunkowo niedawno, szybko zyskała jednak wielu zwolenników.

Jedną z najciekawszych inwestycji tego typu jest projekt City Parku w Poznaniu. Na terenie dawnych koszar, w dwóch pochodzących z 1905 roku budynkach, w których stacjonował między innymi 15 pułk ułanów poznańskich, zaplanowano mieszkania o powierzchni około 40 metrów kwadratowych. Do dyspozycji każdego z zakwaterowanych City Park oddaje nie tylko lokal, ale i 17-metrowy basen, siłownię, saunę, garaże z myjnią samochodową oraz – w dodatku do mieszkań typu penthouse... ogrody zimowe. Za taki luksus trzeba jednak słono zapłacić – każdy metr kwadratowy wymarzonego loftu kosztuje bowiem w Poznaniu od 6,9 do 8 tysięcy złotych. W zamian każdy mieszkaniec ma dzięki najnowszym rozwiązaniom – czytnikom linii papilarnych i kart magnetycznych broniących dostępu do jego apartamentu – czuć się po prostu bezpiecznie.

Mieszkania tego typu można znaleźć również na Śląsku. Specjalistą w dziedzinie przekształceń budynków poprzemysłowych na obiekty użytkowe jest w naszym regionie Medusa Group z Bytomia. Architekci Przemo Łukasik i Łukasz Zagała odpowiadają między innymi za projekt Bolko Loft w Bytomiu i ukończone niedawno gliwickie lofty w dawnym Spichlerzu. Zdaniem prof. Krzysztofa Gasidło, inwestycje tego typu – adaptujące i rewitalizujące stare obiekty poprzemysłowe – to zjawisko wręcz pożądane. – W ciągu ostatnich lat wiele dokonano. Przekształcono między innymi KWK Gliwice, stworzono galerię w Szybie Wilson (KWK Wieczorek w Katowicach), lofty w starym Spichlerzu w Gliwicach i inne, ale z pewnością mogłoby ich być więcej – mówi.

Ostatnia wspomniana przez Dziekana Wydziału Architektury inwestycja – odnowienie i przystosowanie do potrzeb współczesnego mieszkańca Gliwic ponad stuletniego budynku – pochłonęła 14 mln złotych. Architekci Medusa Group ograniczyli ingerencję w oryginalny budynek do minimum. Starannie oczyszczono ceglaną elewację zewnętrzną, zachowano oryginalne

Na przekształcenie obiektów zabytkowych czy poprzemysłowych potrzeba wiele czasu, środków i cierpliwości. Nowe życie, które się im nadaje, jest jednak tego warte.

okna i klatki schodowe oraz słupy i belki podtrzymujące konstrukcję. Nietypową ozdobą budynku jest także drewniany, kręcony zsyp do zboża – pozostałość po pierwotnej funkcji spichlerza – dziś prawdziwy architektoniczny smaczek. Każdy przyszły właściciel mieszkania przy ulicy Zygmunta Starego mógł sam zabawić się w architekta i zdecydować, w jaki sposób zorganizować przestrzeń własnego loftu – projekt zakładał bowiem pozostawienie dużych pustych przestrzeni, które można dowolnie zaadaptować na indywidualne potrzeby.

Dom z pomysłem

Inny sposób na wykorzystanie niszczejącego budynku miał Jerzy Godlewski, Polak na co dzień żyjący w Niemczech, który postanowił wybudować swój wymarzony apartament w Jastrzębiu Zdroju. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że inwestycja powstaje... na piątym piętrze niedokończonego niegdyś bloku przy ulicy Północnej. Mieszkanie Jerzego Godlewskiego to projekt śmiały i niewątpliwie ekscentryczny. Apartament ma trzy poziomy o powierzchni około 1 tys. metrów kwadratowych. Pod podłogą jednego z nich w przyszłości znajdować się będzie... akwarium wypełnione 50 tys. litrów wody, w której mają pływać płaszczki lub rekiny. Na najwyższym tarasie stanie dekoracja w postaci helikoptera, a oprócz tego właściciel będzie miał do dyspozycji ogromne jacuzzi oraz basen na wodę podgrzewaną przez słońce. Nietypowa nadbudowa z betonu, stali i szkła to z pewnością jeden z najbardziej charakterystycznych elementów zabudowy Jastrzębia Zdroju.

Dawna fabryka

Centrum Artystyczne Fabryka Trzciny jest od 2003 roku jednym z najpopularniejszych miejsc w Warszawie. Mieszkańcy reszty kraju znają ją głównie jako salę koncertową i klub, który swą nazwą sygnował między innymi kolekcję płyt. Na dzisiejsze Centrum Artystyczne składa się jednak o wiele więcej, między innymi: galeria, dwa bary, restauracja, scena kameralna, sala klubowa i aula teatralna.

Fabryka Trzciny, lokal, w którym zachowano wszystkie poprzemysłowe smaczki – maszyny, plątaniny kabli i surowe wnętrza ogromnych, postindustrialnych hal, pełni dziś funkcję modnego centrum rozrywkowego, kulturalno-edukacyjnego i konferencyjnego stolicy. A jeszcze nie tak dawno w fabryce przy ulicy Otwockiej w Warszawie produkowano marmoladę, zajmowano się przetwórstwem konserw, swą siedzibę miały tu także zakłady Polskiego Przemysłu Gumowego.

Charakterystyczne połączenie postindustrialnych prze-

Wzorem zachodnich państw, w postindustrialnych przestrzeniach Polski i Śląska powstają coraz częściej popularne zakłady usługowe, lokale rozrywkowe i nowoczesne mieszkania

Foto Materiały prasowe, M. Jaksik (Medusa Group)

Mieszkanie w dawnej fabryce czy koszarach osobom starszym nie kojarzy się z niczym luksusowym. Tymczasem współcześnie na wprowadzenie się do takiego miejsca nie stać każdego

Foto Materiały prasowe, M. Jaksik (Medusa Group)

strzeni – popękane, byle jak zalatane posadzki, z poodbijanymi tynkami – z nowoczesną wizją sztuki i działalności artystycznej stworzyły mieszankę wybuchową i sprawiają, że Fabryka Trzciny urosła do rangi jednego z najbardziej kultowych miejsc prawobrzeżnej Warszawy.

Na Zachodzie bez zmian

Choć polscy architekci sięgają coraz częściej po zabytkowe i postindustrialne przestrzenie, by nadać im nowe oblicze, ciągle daleko nam do państw Zachodu. Laicyzacja tamtejszych społeczeństw (widoczna w Europie, zwłaszcza w Niemczech), której konsekwencją jest masowe odchodzenie wiernych z kościołów, doprowadziła do sytuacji, w których historyczne, często wielowiekowe budynki, służące do tej pory jako świątynie, straciły rację bytu.

Jednym z najpopularniejszych miejsc shoppingowej dzielnicy Dublinu jest dziś The Church – restauracja, kawiarnia, klub, bar i atrakcja turystyczna w jednym. The Church mieści się w wybudowanym na początku XVIII wieku kościele św. Marii, znanym między innymi z pięknych witraży. Dziś wnętrze dawnego kościoła odwiedza rocznie około 625 tysięcy turystów, a hasłem zachęcającym do odwiedzin tego miejsca jest „unikalna atmosfera" pozwalająca połączyć zwiedzanie zabytkowego kościoła z rozrywką.

W Maastrich (Holandia) opuszczony przez wiernych budynek sakralny zaadaptowano na... księgarnię. Drewniane półki obłożone książkami, winda umożliwiająca dostęp do każdego zakamarka budynku oraz kawiarenka nieopodal dawnego ołtarza składają się na charakterystyczny klimat tego miejsca.

Coraz więcej osób decyduje się także na przekształcenie opuszczonego budynku sakralnego w komfortowo urządzony dom lub hotel. Takie rozwiązanie przyjęto np. w Rotterdamie, gdzie budynek kościoła pochodzącego z 1930 roku dostosowano do potrzeb i wymagań czteroosobowej rodziny. Zachowano oryginalny kształt kościoła, charakterystyczne sklepienia i strzeliste okna, a drewniane wykończenia i pomalowane na biało ściany nadały całej przestrzeni nowoczesny design. Podobne pomysły na wykorzystanie budynków należących niegdyś do Kościoła znajdziemy między innymi w Anglii, Holandii czy Niemczech.

Historia zatacza koło

W Poznaniu, w byłej synagodze przy ulicy Wronieckiej znajduje się z kolei... basen. Wybudowaną w 1907 roku i zdewastowaną w czasie wojny synagogę w 1940 r. przekształcono w pływalnię dla żołnierzy Wermachtu. Niebawem w tym miejscu ma powstać Centrum Judaizmu i Dialogu, które przywróci budynkowi dawną świetność. Tymczasem funkcjonująca nadal pływalnia wprawia w osłupienie niejednego amatora wodnych rozrywek. Charakterystyczna budowla z zatartym śladem po gwieździe Dawida, w której tradycyjną dla synagogi kopułę zastąpiła struktura wentylacyjna, niebieskie ściany i sufit kontrastujące z właściwym przeznaczeniem budynku robią oszałamiające wrażenie.

Na przekształcenie obiektów zabytkowych czy poprzemysłowych potrzeba wiele czasu, środków i cierpliwości. Nowe życie, które się im nadaje, jest jednak tego warte.

Po lekturze „Czarnego ogrodu" Małgorzaty Szejnert

Śląskie ogrody i kłopoty

Z ciekawością wziąłem do rąk książkę autorstwa Małgorzaty Szejnert. Przedstawia ona historię dwóch katowickich osiedli – Giszowca i Nikiszowca. Spodziewałem się typowej nudnej monografii. Jednakże zostałem mile zaskoczony. Książkę czyta się niczym powieść.

Dariusz Stolarek

Dzieje obu osiedli od momentu ich powstania poznajemy poprzez życie codzienne ich mieszkańców. Widać, że autorka jest dziennikarką, nie naukowcem. „Czarny ogród" czyta się z zapartym tchem, czekając na kolejne losy bohaterów.

Wracający z wojny Adam Giesche, zasłużony wiarus, pod Wrocławiem (Breslau) kupuje ziemię i zakłada rodzinę. Jego syn Georg był twórcą przedsiębiorstwa, które rozwijane przez kolejne pokolenia staje się jednym z głównych wydobywców początkowo galmanu, a później węgla kamiennego na Górnym Śląsku. Zatrudnia w przemyśle miejscową ludność, która do tej pory zajmowała się rolnictwem. Rosnąca liczba robotników wymagała stworzenia odpowiednich warunków mieszkalnych. Dlatego też tajny radca Bergerksgesellschaft Georg von Giesche's Erben – Anthon Uthemann zatrudnił kuzynów Emila i Georga Zillmannów, by zaprojektowali osiedle oparte na idei „miasta-ogrodu" Howarda. Tak powstał Gischewald, który zachował wiejski charakter. Z założenia osiedle powstało dla pochodzących ze wsi pracowników huty i kopalni. Celem było zapewnienie im takich warunków, aby czuli się jak w domu – własnym domu. W centrum Giszowca zlokalizowano pralnię, gasthaus oraz piekarniok, który oprócz swojej pierwotnej funkcji służył za miejsce spotkań i plotek kobiet. Nie wystarczało to jednak, by zapewnić mieszkania wszystkim robotnikom. Wtedy Uthemann poprosił Zillmannów, by zbudowali osiedle trójkondygnacyjnych bloków, już w typowo miejskim stylu.

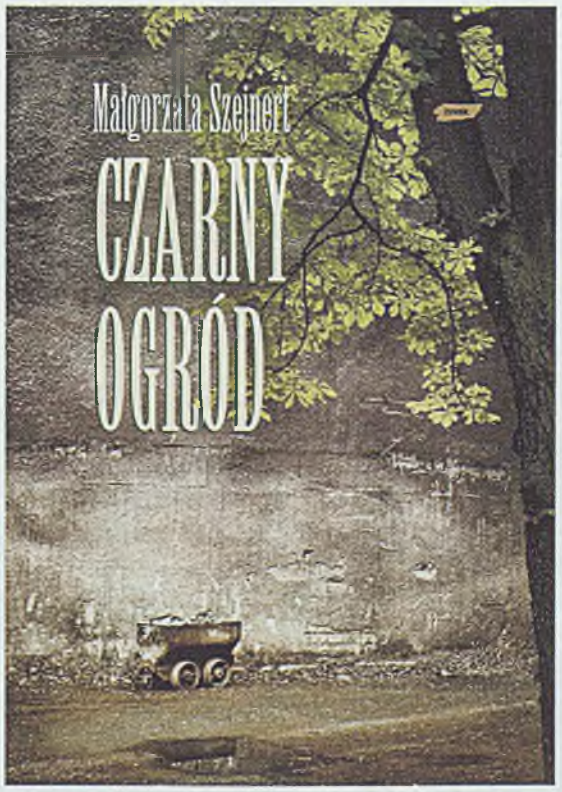

Okładka książki Małgorzaty Szejnert „Czarny Ogród", która ukazała się przed dwoma laty nakładem krakowskiego wydawnictwa „Znak"

W 1907 roku zaczęli wprowadzać się pierwsi lokatorzy z rodzinami i dobytkiem. Czytelnik „Czarnego ogrodu" śledzi losy kilku śląskich rodzin i wraz z nimi dzieli chwile radości i smutku. Sielankowe życie zakłócają burzliwe wydarzenia XX wieku, głównie dwie wojny światowe, które zabierały rodzinom ich bliskich – zabitych, wywiezionych oraz tych, którzy musieli dokonać trudnego wyboru wyjazdu za granicę. Poznajemy historie takich rodzin, jak Badurowie, Wieczorkowie, Niesporkowie, Gawlikowie, Kasperczykowie i wiele innych.

Życie obu osiedli toczy się między domem a szychtą. Dla Ślązaków, mieszkańców pogranicza, najważniejsze jest przywiązanie do pracy i tradycji. Nie dla nich są ideologie czy spory polityczne. Na pierwszym miejscu stawia się dom, i ten prywatny, i ten większy – cały Górny Śląsk. Jednakże dwie wojny postawiły ich w obliczu ciężkich prób i wyborów. Pierwszy to plebiscyt i trzy powstania – po której stronie się opowiedzieć, po której będzie lepiej? W 1921 roku do terytorium Rzeczypospolitej

przyłączono część Górnego Śląska, w tym Giszowiec i Nikiszowiec. Mimo że zmieniła się przynależność państwowa, warunki życia mieszkańców Śląska (a należy tutaj dodać, że „Czarny ogród" opisuje dzieje obu osiedli, ale przez ich pryzmat dowiadujemy się o sytuacji na polskim Śląsku), to priorytety są te same – dom i szychta. W 1939 roku wybucha II wojna światowa. Ślązacy muszą dokonać wyboru – podpisać Volkslistę i żyć w miarę spokojnie czy jej nie podpisać i siebie oraz własne rodziny narazić na prześladowania. Wielu podpisało. Jako Volksdeutsche III kategorii (jako ciekawostkę dodam, że była ona niższa niż np. mieszkańców włączonej do III Rzeszy części Czechosłowacji) mogli pracować, ale do wielu stanowisk nie mieli dostępu. Broniło ich to także przed poborem do Wehrmachtu. Sytuacja zmieniła się w obliczu porażek na froncie wschodnim. Siłą wcielano ich do wojska i wysyłano na pierwsze linie walk. Wielu poległo, a ci, którzy wrócili, zderzyli się z nową rzeczywistością. Część wyjechała od razu, część w latach późniejszych. Tysiące Niemców i Ślązaków zamykano w obozach lub wywożono do ZSRR, jako siłę roboczą. Powracali nieliczni.

W Giszowcu, który nazwano osiedlem Staszica, życie toczy się naprzód. Dalej mamy styczność z bohaterami, których dobrze znamy. Poznajemy ich dalsze losy. Widzimy, jak część z nich odnajduje nowe pomysły na życie, niezwiązane z górnictwem. Zakład fotograficzny Niesporków kontynuuje swoją działalność (a założony został jeszcze przed I wojną światową) i funkcjonuje do dnia dzisiejszego, w tym samym lokalu w Nikiszowcu. To właśnie dzięki fotografiom Niesporków, autorka mogła przybliżyć nam obraz obu osiedli, w kształcie, w jakim my już ich nie zobaczymy. Ludwik Lubowiecki, strzałowy kopalni Wieczorek, zakłada własny zakład fryzjerski, a po urodzeniu się jego niepełnosprawnego syna jest jednym z pomysłodawców utworzenia ośrodka dla dzieci z różnymi schorzeniami. Dorota Badurzanka porzuca zamiar zostania świętą, ale pozostaje związana z Kościołem. Kończy studia. Poznaje swojego przyszłego męża, po którym przyjmuje nazwisko Simonides. Dziś jest jedną z najbardziej znanych polskich naukowców. Była także posłanką na Sejm oraz zasiadała w Senacie RP.

Okres lat 70. XX wieku to ciężkie czasy dla Giszowca. Zburzono wówczas większość domów pod powstające blokowisko dla pracowników kopalni Wieczorek. Do dzisiejszego dnia przetrwał zaledwie ułamek pierwotnego osiedla. Nikiszowiec funkcjonuje prawie w niezmienionej formie.

Jednakże poza zachwytami nad kunsztem i systematycznością wejdę w polemikę z autorką. Pragnę zauważyć, że ani razu nie zająknęła się o autonomii województwa śląskiego z okresu międzywojennego. Może i nie poruszałbym tej tematyki, ale Małgorzata Szejnert, jak już wcześniej wspomniałem, opisuje nie tylko Giszowiec i Nikiszowiec, a właściwie dzieje jego mieszkańców. Ujmuje to wszystko w szerszym kontekście całego miasta Katowice czy też wręcz całego Śląska. Pisze o polityce wojewody Grażyńskiego i Sejmiku Śląskiego, jednak problemu autonomii nie dotyka. Pisze o budowie Muzeum Śląskiego, a przecież ta i inne inwestycje nie powstałyby z pieniędzy uzyskanych od państwa.

Ze zbiorów MDK Szopienice-Giszowiec

Katowicki Giszowiec - jeden z bohaterów „Czarnego ogrodu"

Zbudowano je szybko i z rozmachem, dzięki temu, iż województwo posiadało swój Skarb i mogło dysponować własnymi pieniędzmi, choć oczywiście oddawano państwu część przychodów, tzw. tangentę. Województwo śląskie było niezależne finansowo – udzielało także zagranicznych pożyczek. Autorka wspomniała o tym w przypisie o uprawnieniach Sejmiku, który cieszył się sporą swobodą w kwestiach niekolidujących z polską polityką.

Zakład fotograficzny Niesporków założony został jeszcze przed I wojną światową. Funkcjonuje do dziś w tym samym lokalu w Nikiszowcu

Szejnert nie napisała natomiast o tym, że Związek Ludności Narodowości Śląskiej wywodził się ze struktur Ruchu Autonomii Śląska. Sam Jerzy Gorzelik przewodniczący Ruchu, nie był pomysłodawcą ZLNŚ. Dziś drogi obu organizacji znacznie się rozeszły. Gorzelik obecnie odcina się od ZLNŚ.

Po I wojnie światowej na terytorium całego Śląska przeprowadzono plebiscyt, który miał zdecydować o przynależności państwowej tego regionu. Polsce przypadła tylko część Górnego Śląska, ale ta najbardziej uprzemysłowiona. Nie wspomniano, że oprócz polskiej i niemieckiej opcji, agitowano stworzenie samodzielnego państwa śląskiego, złożonego z ziem autonomicznego województwa śląskiego oraz Provintz Schlesien. O tym także nie wspomniałbym, ale skoro pisano o bataliach toczonych przez Związek Ludności Narodowości Śląskiej o rejestrację, to czemu nie być konsekwentnym i nie napisać, że to nie jedyne przypadki w historii. Tym bardziej, że sama autorka, raczej bardziej przez przypadek niż rozmyślnie, zamieściła dowcip z okresu międzywojennego:

„- Ty, Paul, o co my walczyli?

- O Ślunsk.

- A momy Polska."

Rozumiem, że nie każdemu Ślązakowi odpowiadał wybór Polski lub Niemiec. Co świadczy o tym, że poczucie bycia Górnoślązakiem jest pierwotniejsze od poczucia bycia Niemcem czy Polakiem. Może to także być z drugiej strony przejaw niezadowolenia z sytuacji w kraju po przewrocie majowym. Od tego momentu bowiem wojewoda Grażyński stopniowo dążył do zniesienia autonomii. Adekwatną sytuację mamy dzisiaj. Podczas spisu powszechnego w roku 2002 narodowość śląską zadeklarowało blisko 180 tys. osób. Dla Kazimierza Kutza jest to efekt demokracji i każdy może przyznać się do tego kim jest zgodnie z własnym sumieniem. Ślązacy pozbyli się swojej „dupowatości" i mówią otwarcie o własnych problemach. Natomiast prof. Dorota Simonides twierdzi, że „Ślązacy nie są narodem i naprawdę nie chcą nim być. Chcą tylko, żeby Polska usłyszała, jak bardzo są rozczarowani". Sami twierdzą, że nie potrzebna im żadna ideologia czy to polityczna, czy narodowa – smolymy na to. Pragną tylko pracować i żyć uczciwie.

Spuścizna polityczna Śląska zakwalifikowała go – jak sugerował Piłsudski – jako kolonię, bez wpływu na przynależność państwową i ustrojową. Dopiero dzisiaj rozpoczyna się proces emancypacji Śląska – byle w tej śląskiej kadzi zbyt nie mącić.

Jak powiedziałem, książkę „Czarny ogród" czyta się jednym tchem. Pod względem metodologicznym i naukowym jest poprawna. Widać jednak, że tej socjologicznej analizy nie pisał naukowiec, a dziennikarka z literackim zacięciem. Szkoda, że socjologowie nie piszą w ten właśnie sposób. Książka ukazuje ogrom pracy autorki. Przedstawia nam Giszowiec i Nikiszowiec takimi, jakimi te osiedla były w momencie powstania, ich sielankowy obraz. Nie poprzestała jednak na tym. Przeprowadziła wiele rozmów z ich mieszkańcami. Potrafiła z nich wydobyć nawet bardzo osobiste wyznania. Czytelnik zgłębiający ich losy czuje się związany z tymi bohaterami, jakby znał ich od dawna. Na tym właśnie polega urok tej książki. Dla Ślązaka to lektura obowiązkowa, dla nieślązaków wielka frajda intelektualna i literacka.

W siedzibie Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie odbyła się 31 stycznia br. II Debata ministerialna, poświęcona transportowi szynowemu w Polsce, zorganizowana przez Katedrę Transportu Szynowego Politechniki Śląskiej.

II Debata ministerialna

Mottem debaty było stwierdzenie Premiera RP Donalda Tuska, jakie padło z trybuny sejmowej 5 stycznia: – Wszystkie rządy odpowiadają za aktualny stan kolei w Polsce – mówił wówczas Premier.

Rafał Wachnik

W kolejnym spotkaniu, którego organizatorem i moderatorem był prof. Marek Sitarz z Katedry Transportu Szynowego Politechniki Śląskiej, uczestniczyli przedstawiciele Polskiej Platformy Technologicznej Transportu Szynowego, Komitetu Transportu Polskiej Akademii Nauk, Przedstawiciele Urzędu Transportu Kolejowego, przedstawiciele uczelni i ośrodków naukowo badawczych, przedstawiciele organizacji związanych z transportem szynowym w Polsce, przedstawiciele związków zawodowych na kolei, przedstawiciele branży kolejowej, zarządców infrastruktury oraz przewoźników kolejowych.

Udział w debacie wzięli również ministrowie właściwi do spraw transportu urzędujący od 1989 roku. Byli to: Adam F. Wielądek (urzędujący w latach 1989-1990), Bogusław Liberadzki (1993-1997), Eugeniusz Morawski (1997-1998), Jerzy Widzyk (2000-2001), Marek Pol (2001-2004), Krzysztof Opawski (2004-2005), Jerzy Polaczek (2005-2007) i Cezary Grabarczyk (urzędujący od 2007 r.).

Uczestnicy debaty, od prawej ministrowie – Cezary Grabarczyk. Jerzy Widzyk, Eugeniusz Morawski, Krzysztof Opawski, Adam Wielądek oraz moderator debaty prof. Marek Sitarz.
W spotkaniu wzięli udział również ministrowie: Bogusław Liberadzki oraz Marek Pol

Spotkanie Ministra Transportu Cezarego Grabarczyka ze studentami Koła Naukowego „Advectus" Katedry Transportu Szynowego Politechniki Śląskiej w Katowicach podczas przerwy w obradach

Z wymienionych powyżej ministrów jedynie Jerzy Polaczek z przyczyn losowych nie mógł być obecny na spotkaniu, dlatego oddelegował do udziału w debacie swojego zastępcę – ministra A. Kowalskiego. Obecny był za to również nowy wiceminister ds. transportu kolejowego Andrzej Masel.

W pierwszej części debaty wygłaszano następujące referaty, ściśle związane z aktualnymi problemami transportu szynowego:

- „Nowe zadania i zobowiązania wynikające z prawa Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa" – wiceprezes UTK Krzysztof Banaszek;
- „Bezpieczeństwo transportu szynowego w Polsce. Teoria i praktyka" – prof. M. Sitarz, Komitet Transportu PAN, Politechnika Śląska;
- „Model Systemu Zarządzania Utrzymaniem Pojazdów Kolejowych dla ECM zgodnie z dyrektywą 110/2009" – Rafał Wachnik, Politechnika Śląska;
- „Tramwaje w mieście: Jak to robi Kraków?" – prof. W. Starowicz, wiceprezydent Krakowa;
- „Diagnostyka pojazdów szynowych" – prof. Z. Żurek, Katedra Transportu Szynowego Politechniki Śląskiej;
- „Telematyka w transporcie szynowym" – prof. J. Mikulski, Przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Telematyki Transportowej.

Następnie – po wysłuchaniu referatów – odbyła się debata dotycząca problemów kształcenia kadr w transporcie. Udział w niej wzięli przedstawiciele uczelni związanych z transportem w kraju, wśród nich: prof. Andrzej Chudzikiewicz z Politechniki Warszawskiej, prof. Wojciech Ślęczka z Akademii Morskiej w Szczecinie, prof. Ryszard Krystek z Politechniki Gdańskiej, prof. Wiesław Starowicz z Politechniki Krakowskiej oraz autor niniejszej relacji.

Tę część debaty rozpoczął mój referat wprowadzający pt. „Potrzeba zmian kształcenia kadr transportowych i standardów nauczania w Polsce z wykorzystaniem nowych technologii nauczania".

Trzecia część spotkania, czyli zasadnicza debata ministrów właściwych ds. transportu, poświęcona była strategicznym problemom rozwoju transportu szynowego w Polsce. Planowane jest wydanie materiałów poświęconych debacie wraz z wypowiedziami panów ministrów i dyskusją.

50 lat Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej (PTETiS)

To już pół wieku

Na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej 27 stycznia br. odbyło się tradycyjne spotkanie noworoczne członków gliwicko-opolskiego oddziału PTETiS. W spotkaniu wzięli licznie udział profesorowie i doktorzy z Politechniki Śląskiej, Opolskiej oraz pracownicy przemysłu z obszaru szeroko rozumianej elektrotechniki i elektroniki.

Marian Pasko
Andrzej Kowalik

Oddział gliwicko-opolski zrzesza ponad 200 członków i jest największym oddziałem Towarzystwa w kraju. Został powołany 21 marca 1961 roku jako oddział gliwicki, a w 2002 roku został przekształcony w oddział gliwicko-opolski. Pierwszym jego przewodniczącym był prof. Tadeusz Zagajewski.

Część oficjalną spotkania prowadził przewodniczący oddziału prof. Marian Pasko, który przypomniał jego historię. Profesor podkreślił, że rok 2011 jest rokiem jubileuszowym dla Towarzystwa, które w styczniu obchodzi 50-lecie swojego istnienia. Również oddział gliwicko-opolski, jako jeden z najstarszych oddziałów, świętuje w tym roku swoje półwiecze. Uchwałą Zarządu Głównego PTETiS rok 2011 poświęcony został profesorowi Janowi Kożuchowskiemu (1911-1994). Szczególnym upamiętnieniem jego osoby będzie Międzynarodowe Sympozjum Maszyn Elektrycznych (SME) w czerwcu br.

Po wystąpieniu zebrani goście zapoznali się z prezentacjami przygotowanymi przez dr. hab. inż. Włodzimierza Kałata, sekretarza zarządu głównego PTETiS, podsumowującymi półwiecze działalności PTETiS, zrzeszającego prawie 800 profesorów i doktorów, skupionych w 14 oddziałach. Wspominali także członków honorowych Towarzystwa, którzy odeszli na wieczną wartę.
W kolejnym punkcie prof. Jerzy Hickiewicz z Politechniki Opolskiej przedstawił sylwetkę profesora Jana Kożuchowskiego oraz historię wyższych szkół technicznych na ziemiach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem Politechniki Lwowskiej, której oddział elektrotechniczny obchodzi w tym roku stulecie swego istnienia.

W dalszej części uroczystości wręczone zostały nominacje nowym członkom PTETiS oraz tradycyjna nagroda za najciekawszy artykuł opublikowany w Wydawnictwach Naukowych Politechniki Śląskiej i Politechniki Opolskiej. Nagrodę tę w postaci przepięknej akwareli autorstwa dr. inż. Mariana Bietkowskiego przyznano dr. inż. Krzysztofowi Musiołowi za artykuł pt. „Liczalny wzorzec indukcyjności wzajemnej", opublikowany w kwartalniku Politechniki Śląskiej „Elektryka" (z. 1, rok LV).

Wystąpienie przewodniczącego oddziału prof. Mariana Pasko

Następnie głos zabrał Dziekan Wydziału Elektrycznego prof. Lesław Topór-Kamiński, który w imieniu władz dziekańskich złożył list gratulacyjny na ręce przewodniczącego oddziału z okazji jubileuszu, życząc dalszych sukcesów w scalaniu środowiska elektryków i elektroników oraz promowaniu jego osiągnięć i trwałego ugruntowania wysokiej pozycji wśród ogólnopolskich organizacji branżowych.

Natomiast członek zarządu głównego Stowarzyszenia Elektryków Polskich mgr inż. Krzysztof Kolonko w imieniu Prezesa SEP prof. Jerzego Barglika przekazał przewodniczącemu oddziału prof. Marianowi Pasko oraz mgr. inż. Ludwikowi Pinko listy z podziękowaniami za zaangażowanie oraz wkład pracy w wydanie monografii w 2010 roku pt. „Stanisław Fryze (1885-1964). Pionier elektrotechniki, nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń polskiej młodzieży akademickiej". W Stowarzyszeniu Elektryków Polskich rok 2010 był bowiem obchodzony jako Rok Profesora Stanisława Fryzego. Ten wielki uczony w grudniu 2010 roku został patronem oddziału gliwickiego SEP.

Po części oficjalnej zebrani goście wysłuchali koncertu w wykonaniu Akademickiego Zespołu Muzycznego Politechniki Śląskiej. Ostatnią część uroczystości stanowiło spotkanie towarzyskie, na wstępie którego Dziekan Wydziału Elektrycznego oraz przewodniczący oddziału wznieśli toast z noworocznymi życzeniami. Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze na przyjacielskich rozmowach i dyskusjach nie tylko o elektrotechnice.

Gratulacje od Dziekana
Wydziału Elektrycznego
prof. Lesława Topór-Kamińskiego

Wręczenie „Pocztu pierwszych elektryków polskich" Ludwikowi Pinko przez prof. Mariana Pasko
oraz członka zarządu SEP Krzysztofa Kolonko

Przedstawiamy kolejną jednostkę uczelni, zajmującą się wsparciem przedsiębiorczości akademickiej - Biuro Karier Studenckich Politechniki Śląskiej.

Realna pomoc na ścieżce kariery

Z Małgorzatą Rąb, kierownikiem Biura Karier Studenckich Politechniki Śląskiej rozmawia Paweł Doś

Foto J. Tatarkiewicz

Biuro Karier Studenckich Politechniki Śląskiej jest jednym z najstarszych w Polsce. Kiedy dokładnie i w jakich okolicznościach powstało?

Biuro Karier Studenckich na Politechnice Śląskiej powstało w 1997 r. w ramach udziału uczelni w Programie Tempus Phare. Politechnika Śląska została wówczas wytypowana do wsparcia instytucjonalnego i finansowego jako jedna z siedmiu polskich uczelni, a należy dodać, że aplikacje złożyła większość istniejących szkół wyższych w Polsce. Nasze Biuro zostało ulokowane w strukturze Ośrodka Badań i Doskonalenia Dydaktyki i bazowało na doświadczonej kadrze dydaktycznej, wykorzystując bardzo dobre zaplecze techniczne. Tak też funkcjonowaliśmy przez 10 lat. Od 2007 r. działamy już samodzielnie.

Warto przy tej okazji dodać, że pomagaliśmy w uruchamianiu i certyfikowaliśmy większość biur w województwie śląskim, a także na Politechnice Gdańskiej i Opolskiej, szkoliliśmy również ich personel. Jesteśmy członkiem Konwentu Ogólnopolskiej Sieci Biur Karier, gdzie odpowiadamy za sprawy promocji, kontaktu m.in. z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej oraz z biurami karier europejskich uczelni i poza nią. Przewodniczymy także honorowo Śląskiej Sieci Biur Karier.

Jak w ciągu tych lat zmieniał się zakres działalności Biura? Jakie główne cele działalności BKS wyznaczało sobie teraz i do kogo działania te są adresowane?

Zakres zadań do realizacji wyznacza nam zapis w Ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Zgodnie z nim akademickie biuro karier oznacza jednostkę działającą na rzecz aktywizacji zawodowej studentów i absolwentów szkoły wyższej, prowadzoną przez szkołę wyższą, do której zadań należy w szczególności dostarczanie studentom i absolwentom informacji o rynku pracy i możliwościach podnoszenia kwalifikacji zawodowych, zbieranie, klasyfikowanie i udostępnianie ofert pracy, staży i praktyk, a także prowadzenie bazy danych studentów i absolwentów uczelni, zainteresowanych znalezieniem pracy. Biura karier służą również pomocą pracodawcom w pozyskiwaniu odpowiednich kandydatów na wolne miejsca pracy oraz staże zawodowe. W związku z tym, że Politechnika Śląska została wpisana do rejestru podmiotów prowadzących agencję zatrudnienia w zakresie pośrednictwa pracy, poradnictwa i doradztwa personalnego oraz z powodu uczestnictwa naszej uczelni w realizacji projektów krajowych i strukturalnych, nasze zadania zostały znacznie rozszerzone – obecnie określa je Regulamin Biura Karier Studenckich.

Nasze Biuro działa więc głównie w trzech obszarach, którymi zajmują się trzy zespoły robocze: zespół ds. rynku pracy – zajmujący się pośrednictwem, poradnictwem zawodowym i doradztwem, zespół ds. szkoleń i kursów – zajmujący się m.in. organizowaniem warsztatów z przygotowania do wejścia na rynek pracy, a także zespół ds. monitorowania losów absolwentów i rynku pracy.

Jakie konkretne działania podejmuje Biuro wobec każdej z tych grup?

Studentom i absolwentom doradzamy w zakresie tworzenia dokumentów aplikacyjnych i rozmów kwalifikacyjnych. Oferujemy również konsultacje psychologiczne z zakresu określania predyspozycji osobowościowych. Organizujemy warsztaty i szkolenia z przedsiębiorczości, poruszania się po rynku pracy, autoprezentacji i trendów na rynku.
Oferta dla firm jest równie atrakcyjna. Organizujemy bowiem prezentacje pracodawców na uczelni oraz wycieczki do siedzib firm. We współpracy z przedsiębiorstwami przygotowujemy warsztaty i szkolenia z konkretnej dziedziny, ściśle związanej z działalnością danego przedsiębiorstwa. Do naszych zadań w tym obszarze należy także nawiązywanie kontaktów i przygotowywanie porozumień o współpracy pomiędzy Politechniką Śląską a firmami, a także organizacja praktyk i staży.

W jaki sposób konkretnie Biuro Karier Studenckich wspiera w poszukiwaniu pracy studentów i absolwentów Politechniki Śląskiej?

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest na pewno prowadzenie strony internetowej, która umożliwia firmom wprowadzanie ofert pracy i przeglądanie bazy kandydatów do zatrudnienia, zaś studentom udostępnia aktualne oferty pracy. Regularnie rozsyłamy także newsletter do wszystkich zalogowanych w systemie Biura. Poza tym organizujemy takie wydarzenia, jak „Targi Pracy, Praktyki i Przedsiębiorczości", „Giełdę Pracodawców i Przedsiębiorczości", „Tydzień Przedsiębiorczości", które umożliwiają kontakt potencjalnych pracodawców ze studentami, absolwentami i pracownikami Politechniki Śląskiej. Poza tym na każdym z wydziałów uczelni znajdują się gabloty informacyjne z przekazywanymi przez nas aktualnymi ofertami pracy, staży i szkoleń.

W jakim zakresie Biuro prowadzi badania losów absolwentów Politechniki Śląskiej?

Biuro Karier Studenckich monitoruje losy absolwentów w porozumieniu z Działem Nauczania i władzami poszczególnych wydziałów Politechniki Śląskiej. Diagnozowane są również oczekiwania przyszłych absolwentów wobec rynku pracy, jak i ich macierzystej uczelni. Został uruchomiony i wdrożony system gromadzący informacje na temat dostosowania kompetencji absolwentów do potrzeb pracodawców. We współpracy z socjologami z Wydziału Organizacji i Zarządzania, na podstawie kwestionariusza ankiety skierowanego do studentów ostatniego roku studiów i absolwentów po roku od ukończenia nauki, zostały opracowane raporty za 2008, 2009 i 2010 rok.
Biuro Karier bada także rynek pracy, zbiera informacje o oczekiwaniach pracodawców wobec przyszłych

Podczas warsztatów prowadzonych w siedzibie Biura Karier Studenckich

Foto P. Pohl

pracobiorców, jak i oceny pracodawców o poziomie przygotowania do pracy naszych absolwentów. Kwestionariusz ankiety dla pracodawców zatrudniających absolwentów Politechniki Śląskiej musi wypełnić każdy pracodawca współpracujący z nami. Badania prowadzone są również w czasie targów i giełd.

Jak przedstawia się współpraca Biura Karier ze środowiskiem gospodarczym regionu? Na jakich płaszczyznach jest realizowana?

Inicjujemy zawieranie porozumień z pracodawcami o współpracy mającej na celu, m.in. proponowanie tematów prac dyplomowych dla studentów przydatnych z punktu widzenia pracodawcy czy proponowanie poszerzenia oferty wykładów lub specjalistycznych laboratoriów. Wspólnie realizowane są także warsztaty dotyczące rozwoju kompetencji dla naszych studentów, w celu ułatwienia im wejścia na rynek pracy. Warsztaty prowadzone są przez pracowników Politechniki, jak również przez zapraszanych działaczy gospodarczych. Przykładem jest szkolenie organizowane wspólnie z firmą Fiat Auto Poland pt. „Ergonomia i inżynieria środowiska pracy – nowe kompetencje inżynierskie".
Obecnie takich porozumień zawartych jest około 60. Doskonale wpisują się one w realizowane przez nas projekty. Pierwszym z nich jest program „Inżynier XXI wieku", którego celem jest promowanie najlepszych studentów i absolwentów Politechniki Śląskiej poprzez oferowanie im możliwości odbycia praktyk, a zarazem zwiększanie szansy na szybki start zawodowy. Staże trwają 6 miesięcy i kierowane są do studentów ostatniego roku studiów II stopnia. W tym roku realizowana jest już 8. edycja tego programu. Obecnie koordynujemy blisko 40 porozumień dotyczących staży.
Kolejny program – „Nasz Dyplom" – umożliwia studentom I, II i III stopnia zbieranie materiałów oraz prowadzenie badań do opracowania prac i projektów inżynierskich, licencjackich, magisterskich i doktorskich w trakcie odbywania stażu przemysłowego. Coraz więcej firm włącza się w ten projekt.
Następnym przedsięwzięciem jest konkurs „Mój Pomysł na Biznes", którego celem jest promowanie przedsiębiorczości akademickiej i komercjalizacji wiedzy, wdrażanie przedsięwzięć biznesowych wykorzystujących nowoczesne technologie oraz przede wszystkim rozwijanie postaw przedsiębiorczych, uczenia się „zarządzania sobą". Warto podkreślić, że konkurs „Mój Pomysł na Biznes" jest autorskim projektem naszej uczelni.

Jakie jeszcze przedsięwzięcia są organizowane przez Biuro Karier?

Jest ich bardzo wiele. Bierzemy na przykład udział w projektach z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Jeden z nich to „Rozwój usług Biura Karier skierowanych do doktorantów" w ramach „I etapu wdrożenia kompleksowego Programu Rozwojowego Politechniki Śląskiej w Gliwicach". Prowadzimy także biuro projektu i punkty konsultacyjne Biura w Katowicach i Zabrzu w ramach projektu „Start – program promocji przedsiębiorczości w uczelniach województwa śląskiego". W tym roku już po raz czwarty wspólnie z Parkiem Naukowo-Technologicznym Technopark Gliwice realizujemy projekty: „Przedsiębiorczy naukowiec" oraz „Kreator innowacyjności – wsparcie przedsiębiorczości akademickiej".
Obecnie wspólnie z Technoparkiem Gliwice, jak i Centrum Innowacji i Transferu Technologii Politechniki Śląskiej aplikujemy do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o realizację kompleksowego programu wdrażania przedsiębiorczości akademickiej, podejmując komplementarne działania i wzajemnie się promując.
Koordynujemy również realizację na uczelni staży absolwenckich przy współpracy z Powiatowymi Urzędami Pracy. Poza tym jesteśmy również organizatorami cyklicznych konferencji: „Innowacyjny Śląsk" – we współpracy z Górnośląską Agencją Przekształceń Przedsiębiorstw SA, „Dzień nauki i przemysłu" – we współpracy z Technoparkiem Gliwice, a także „Przedsiębiorczy Śląsk – edukacja a rynek pracy" oraz „Współczesny absolwent – szanse, zagrożenia".

Jakie są plany działalności Biura na najbliższe lata?

Życie stale przynosi nowe zadania. Teraz wiele z nich związanych będzie z wprowadzanymi w skali całego kraju Krajowymi Ramami Kwalifikacji – temu też poświęcona będzie nasza najbliższa, marcowa konferencja Ogólnopolskiej Sieci Biur Karier.
Ważnym elementem będzie rozwój doradztwa. Problem ten adresujemy zarówno do środowiska gospodarczego, jak i samorządów woj. śląskiego – aktualnie prowadzimy badania oczekiwań studentów wobec miast Gliwice i Zabrze. Doradztwo coraz bardziej będzie dotyczyło młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, która nie dokonała jeszcze wyboru studiów. Autentyczne kompetencje są bowiem bezpośrednio związane z rzeczywistym wyborem ścieżki edukacyjnej.
Musimy także wzmocnić autopromocję działań Biura, aby skutecznie dotrzeć do wszystkich zainteresowanych i tym samym lepiej wypełniać naszą misję. Jej realizacja nie byłaby możliwa bez zrozumienia i wsparcia władz rektorskich. Pragnę także podkreślić, że nasze osiągnięcia dokonują się dzięki bardzo kompetentnemu zespołowi, w składzie: Barbara Odoszewska, Katarzyna Miczka, Joanna Bakalarz, Izabela Kotok, Emilia Geniszewska, Jan Zioło, Marta Poletyło i Katarzyna Jancelewicz. To naprawdę świetni pracownicy!

Nauka w obiektywie

Czy połączenie dwóch z pozoru skrajnie różnych dziedzin – nauki ze sztuką – jest możliwe? Okazuje się, że tak. Przekonała się o tym Beata Kończak z Politechniki Śląskiej, która wraz z mężem zwyciężyła w konkursie fotograficznym „Nauka w obiektywie".

Katarzyna Wojtachnio

Beata Kończak jest doktorantką z Katedry Biotechnologii Środowiskowej Politechniki Śląskiej. Wraz z mężem Marcinem zdobyła główną nagrodę za zdjęcie pt. „Taniec z bąbelkami – granulowany osad czynny podczas fazy napowietrzania w reaktorze SBR, Gliwice 2010". – O konkursie dowiedziałam się z Internetu, stwierdziłam, że jest to doskonała okazja, aby zaprezentować to, czym się zajmuję na co dzień, czyli nauką, ściślej zaś badaniami nad formowaniem granulowanej biomasy – opowiada laureatka.

Zdjęcie zostało wykonane podczas prac w ramach projektu „Rola polimerów zewnątrzkomórkowych w mechanizmach formowania i aktywności granulowanego osadu czynnego w warunkach tlenowych" pod kierownictwem prof. Korneliusza Miksch a. – Zdjęcia zostały zrobione podczas fazy napowietrzania w reaktorze SBR. Technologia granulowanego osadu w odróżnieniu od konwencjonalnych systemów z osadem czynnym posiada liczne zalety – dużą koncentrację biomasy, wysoki stopień usunięcia zanieczyszczeń. Granule osadu jednak z czasem tracą swoją stabilność. Prowadziłam badania dotyczące tego, w jaki sposób polimery zewnątrzkomórkowe wpływają na poprawę stabilizacji agregatów, jakimi są m.in. granule osadu. Polimery zewnątrzkomórkowe to substancje, które syntetyzują i wydzielają bakterie oraz grzyby. Są one akumulowane na powierzchni komórek i pozwalają na swego rodzaju przyklejanie się jednej komórki do drugiej i formowanie agregatów. Uważam, że jest to jedna z najbardziej spektakularnych faz pracy reaktora, kiedy cała biomasa miesza się razem z pęcherzykami powietrza. Postanowiłam ją więc uwiecznić i właśnie w tym momencie została wykonana fotografia – mówi Beata Kończak.

Do konkursu zostały zgłoszone 32 projekty. Poza nagrodą główną, przyznano również nagrody w czterech kategoriach.

W kategorii zdjęcie przyrodnicze I nagrodę zdobyła Paulina Mosdorf z Politechniki Warszawskiej za zdjęcie: „Kolonia bakterii z powietrza wyhodowana w warunkach laboratoryjnych na pożywce stałej". II nagroda została przyznana Monice Jędrzejczyk-Korycioskiej z Uniwersytetu Śląskiego za zdjęcie: „Włochaty dotyk natury".

W kategorii zdjęcie społeczno-kulturalne I nagrodę zdobył Mateusz Sienkiewicz z Akademii Górniczo-Hutniczej za zdjęcie: „Zabawy z bronią przed meczetem. Hama, Syria 2008". II nagroda powędrowała do Dariusza Ignatiuka z Uniwersytetu Śląskiego za zdjęcie: „Czemu tak wieje?". Wyróżnienie za najlepsze zdjęcie w kategorii „Człowiek – świat wokół nas" zdobyła Alicja Lizurej ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie za zdjęcie: „Śpiewające fontanny przyciągają turystów". Natomiast w kategorii „Z pespektywy" wyróżnienie zdobyła Paulina Mosdorf z Politechniki Warszawskiej za zdjęcie: „Wynik hamowania wzrostu kolonii bakteryjnych badanymi nanotlenkami".

Konkurs „Nauka w obiektywie" jest wspólnym przedsięwzięciem Muzeum Śląskiego, Uniwersytetu Śląskiego oraz Biblioteki Śląskiej. Tematem przewodnim tegorocznej edycji było hasło „Nauka – świat bez granic". Konkurs odbywa się cyklicznie co dwa lata – była to już jego trzecia edycja. Głównym celem konkursu jest promocja dorobku naukowego pracowników i studentów uczelni wyższych oraz innych instytucji naukowych poprzez przybliżenie ich działalności naukowej za pomocą fotografii, które swoją treścią nawiązują do prowadzonych badań naukowych.

Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu odbyło się 4 lutego w Bibliotece Śląskiej. Dla laureatów wynik okazał się bardzo miłą niespodzianką. – Nie spodziewaliśmy się aż tak dużego wyróżnienia. Owszem, mieliśmy nadzieję, że ktoś dostrzeże naszą fotografię, ale absolutnie się nie spodziewaliśmy, że dostaniemy nagrodę główną. Tym bardziej więc było to dla nas wielką radością i zaskoczeniem – opowiada Beata Kończak. Ogłoszenie wyników było połączone z uroczystym otwarciem 3. Biennale Fotograficznego Uniwersytetu Śląskiego „Nauka – Świat bez granic", tradycyjnie towarzyszącego konkursowi. Na wystawie zostały zaprezentowane prace wyłonione w konkursie. Można ją oglądać codziennie w godzinach otwarcia biblioteki do 25 lutego. Po zakończeniu wystawy fotografie zostaną wyeksponowane w galerii Lotniska „Katowice" w Pyrzowicach.

Nagrodzone fotografie prezentujemy na czwartej stronie okładki bieżącego numeru „Biuletynu".

WYDZIAŁ AUTOMATYKI, ELEKTRONIKI I INFORMATYKI

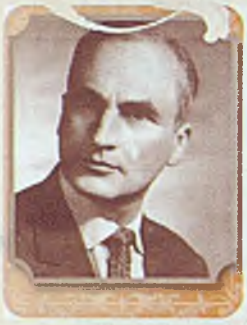

prof. dr inż.
TADEUSZ ZAGAJEWSKI
DZIEKAN 1964-1968

prof. dr inż.
HENRYK KOWALOWSKI
DZIEKAN 1968-1972

doc. dr inż.
JERZY KOPKA
DZIEKAN 1973-1981

prof. dr inż.
STANISŁAW MALZACHER
DZIEKAN 1981-1984

prof. dr hab. inż.
RYSZARD GESSING
DZIEKAN 1984-1987

prof. dr hab. inż.
JAN CHOJCAN
DZIEKAN 1990-1996

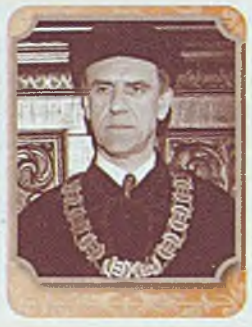

prof. dr hab. inż.
STANISŁAW KOZIELSKI
DZIEKAN 1996-2002

prof. dr hab. inż.
JERZY RUTKOWSKI
DZIEKAN 2002-2008

dr hab. inż.
ZDZISŁAW DUDA,
PROF. NZW. W POL. ŚL.
DZIEKAN od 2008 r.

RYS HISTORYCZNY

Zalążkiem Wydziału był Oddział Automatyki utworzony w 1961 roku przy Wydziale Elektrycznym. 30 grudnia 1963 roku, zarządzeniem Ministra Szkolnictwa Wyższego, utworzony został Wydział Automatyki, który rozpoczął swą samodzielną działalność 15 lutego 1964 roku. W skład Wydziału wchodziło 7 katedr:
– Katedra Elektroniki Przemysłowej (Prof. dr inż. Tadeusz Zagajewski),
– Katedra Teorii Regulacji (Prof. dr inż. Stefan Węgrzyn),
– Katedra Miernictwa Przemysłowego (Prof. mgr inż. Edmund Romer),
– Katedra Urządzeń Automatyki (Prof. dr hab. inż. Zdzisław Trybalski),

– Katedra Automatyki Procesów Przemysłowych (Prof. dr hab. inż. Jerzy Siwiński),
– Katedra Teorii Przesyłu Sygnału (Prof. dr hab. inż. Adam Macura),
– Katedra Konstrukcji Aparatów Automatyki (Prof. dr inż. Henryk Kowalowski).

W roku akademickim 1984/85 przyjęto nazwę Wydziału, która obowiązuje do dziś.

Obecnie w skład Wydziału wchodzą trzy Instytuty: Automatyki, Elektroniki oraz Informatyki.

Wydział zatrudnia 43 profesorów i doktorów habilitowanych oraz około 200 adiunktów, asystentów i wykładowców.

NAJNOWSZA HISTORIA

Instytut Automatyki

Instytut został utworzony w 1977 roku w wyniku połączenia kilku Zakładów. Pracownicy Instytutu uczestniczą w zajęciach dydaktycznych dla ponad 1000 studentów z wielu specjalności kierunku automatyka i robotyka.

Badania naukowe prowadzone w Instytucie dotyczą w ogólności automatyki i robotyki, metrologii, modelowania oraz analizy sygnałów i systemów jak również biotechnologii i biocybernetyki.

W Instytucie istnieje szereg profesjonalnie wyposażonych stanowisk laboratoryjnych dotyczących zagadnień automatyki, sterowania, miernictwa przemysłowego i elektrycznego, biotechnologii oraz robotyzacji.

W ostatnich latach Instytut Automatyki prowadził badania teoretyczne i eksperymentalne w zakresie automatyki i robotyki, które mają kluczowe znaczenie dla wyręczania pracy człowieka w przemysłowych procesach wytwórczych oraz jego ochrony przed zagrożeniami ze strony środowiska. Instytut rozszerza swoje badania w nowych przyszłościowych obszarach: bioinformatyce i biotechnologii przemysłowej, a także związanych z wykorzystaniem elementów sztucznej inteligencji do sterowania robotami i obiektami mobilnymi różnego typu oraz z przetwarzaniem informacji graficznej i akustycznej.

Prowadzone badania obejmowały zagadnienia z zakresu teorii sterowania w warunkach niepełnej informacji, syntezy i analizy oraz optymalizacji sterowania złożonymi układami dynamicznymi, sterowania adaptacyjnego i predykcyjnego, jak również szeroko rozumianej sztucznej inteligencji oraz sterowania i przetwarzania informacji w systemach biomedycznych i biotechnologicznych.

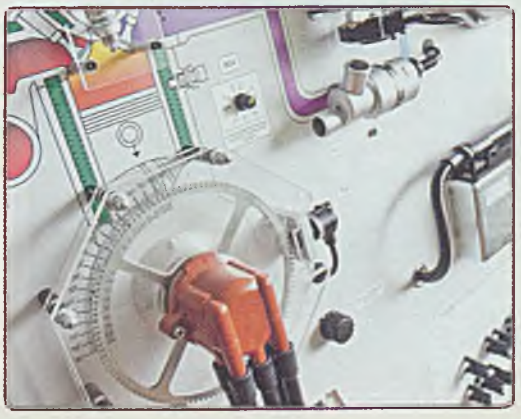

Poza tym naukowcy Instytutu zajmowali się projektowaniem wieloagentowych inteligentnych systemów sterowania opartych o integrację międzysystemową a przeznaczonych między innymi dla przyszłościowych technik wymuszonej stymulacji i modulacji procesów biologicznych w biotechnologii przemysłowej czy projektowaniem systemów nawigacji i sterowania dla obiektów mobilnych, w tym latających.

Instytut Elektroniki

W obecnej nazwie Instytut powstał w roku 1974 w wyniku rozbudowy Katedry Elektroniki Przemysłowej.

Głównym zadaniem Instytutu jest prowadzenie procesu dydaktycznego dla kierunku elektronika i telekomunikacja. Z inicjatywy pracowników Instytutu otwarty został na Wydziale kierunek inżynieria biomedyczna, który dał początek nowemu wydziałowi uczelni o tej samej nazwie.

Program nauczania Instytutu jest skonstruowany tak, by umożliwić uzyskanie zarówno wiedzy praktycznej, jak i teoretycznej. Wykłady, ćwiczenia, laboratoria i zajęcia projektowe obejmują nie tyl-ko zagadnienia związane z projektowaniem i budową układów elektronicznych, lecz również z ich wykorzystaniem, a przede wszystkim z wykorzystaniem komputerów. Instytut wyposażony jest w najnowocześniejszą unikalną aparaturę naukowo-badawczą, posiada bardzo obszerne zaplecze komputerowe, wyposażone w różne języki programowania oraz licencjonowane programy specjalistyczne.

Prowadzone w Instytucie badania naukowe zaczynają się na poziomie elementu, a kończą na poziomie systemu i obejmują przede wszystkim takie dziedziny jak: analogowe i cyfrowe systemy elektroniczne, w tym systemy biomedyczne, telekomunikację i technologię elektronową.

W Instytucie prowadzone są badania naukowe na poziomie systemów i układów elektronicznych i telekomunikacyjnych oraz na poziomie elementów tych układów, z wykorzystaniem najnowocześniejszego sprzętu pomiarowego i obliczeniowego oraz oprogramowania. W badaniach uwzględnia się zarówno aspekt teoretyczny, jak i utylitarny.

Podkreślić należy, że Instytut posiada żywe kontakty z wieloma europejskimi, amerykańskimi i kanadyjskimi uniwersytetami i ośrodkami badawczymi.

Instytut Informatyki

Instytut Informatyki stworzony przez prof. Stefana Węgrzyna, korzeniami swymi sięga byłej Katedry Podstaw Elektrotechniki na Wydziale Elektrycznym, w której to w 1956 roku powstał Zakład Teorii Regulacji, przekształcony następnie 1961 roku w Katedrę, włączo-

ną dwa lata później do nowopowstałego Wydziału Automatyki, przemianowanego w 1972 r. na Wydział Automatyki i Informatyki. W 1975 roku powołano na Wydziale Instytut Informatyki Czasu Rzeczywistego, połączony następnie z z częścią Instytutu Automatyki Przemysłowej i Pomiarów. Od 1984 r. Instytut nosi obecną nazwę, odpowiadającą profilowi jego działalności.

Instytut jest odpowiedzialny za prowadzenie w ramach Wydziału studiów na kierunku informatyka i dba o stałe doskonalenie procesu dydaktycznego. Między innymi w ostatnich latach wprowadzono dwie nowe specjalności i kilkanaście nowych przedmiotów obieralnych.

Należy podkreślić wysoką pozycję kierunku w ogólnopolskich rankingach – w 2007 roku w rankingu czasopisma „Polityka" kierunek zajął 3. miejsce wśród krajowych uczelni, a pierwsze miejsce wśród uczelni technicznych; w roku 2009 kierunek zajął w rankingu Komitetu Informatyki PAN wysokie czwarte miejsce.

Ostatnie lata to okres stałego rozwoju Instytutu w podstawowych obszarach działalności jego pracowników: naukowym, badawczym i dydaktycznym.

Podkreślić należy intensywny rozwój kadry młodych doktorów Instytutu. Ostatnie lata charakteryzuje wyraźny wzrost aktywności pracowników Instytutu w zakresie zdobywania projektów naukowo-badawczych. Aktualnie prowadzonych jest kilkanaście takich projektów.

NAJWIĘKSZE OSIĄGNIĘCIA

W ostatnich latach Wydział realizował liczne projekty badawcze własne oraz promotorskie, projekty zamawiane, projekty rozwojowe przyznawane przez MNiSzW oraz projekty międzynarodowe. Można tu wymienić m.in.:

- Polsko-amerykański projekt (PAN-NSF) „Analysis of optimal controls for biomedical models"
- FP6 MRTN-CT-2004-503661 „Modeling, mathematical method and computer simulations of tumor growth and therapy"
- FP7 Concerted Action: The Chernobyl Tissue Bank – Coordinating International Research on Radiation Induced Thyroid Cancer (UE, 7 Program Ramowy)
- FP6 EURATOM GENEPI-lowRT, „Genetic Pathways for the Prediction of the Effects of Ionising Radiation: Low Dose Radiosensitivity and Risk to Normal Tissue after Radiotherapy"
- E-Colleg - Advanced Infrastructure for Pan-European Collaborative Engineering
- Information Dissemination and European Awareness Launch
- MAPPER - Modelbased Adaptive Product and Process Engineering
- „Partner Serch Suport for participants in IST Priority by European network of NCP
- Idealist-extend „Extension of idealist34 project (the partner search and NCP support network for participants in the IST Priority) to INCO Balkan and NIS countries"
- IST-World - Knowledge Base for RTD competencies in IST
- 42V/14V DC-DC converter for automotive dual voltage electrical systems – projekt realizowany we współpracy z CRF Fiat w ramach umowy międzyrządowej polsko-włoskiej (1999 -2003)

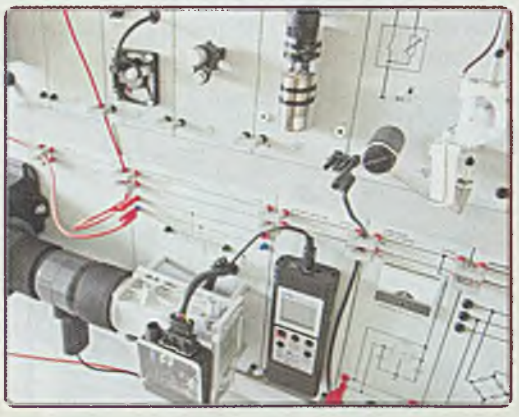

- KONTAKT, realizowany w ramach umowy o współpracy transgranicznej pomiędzy rządem Polski a rządem Czech
- Wspomaganie diagnozy medycznej z zastosowaniem miar pewności i precyzyjności
- Strategie syntezy logicznej przeznaczone dla macierzowych struktur programowalnych
- Opracowanie systemu oświetlenia awaryjnego z centralnym monitoringiem i sterowaniem opraw i urządzeń awaryjnych dla obiektów zagrożonych atakiem terrorystycznym
- System informatyczny archiwizacji analizy i udostępniania obrazów fotodynamicznych zmian nowotworowych
- Efektywna hybrydowa metoda MoM-FDTD szerokopasmowej analizy obiektów promieniujących i rozpraszających
- Projekt topografii układu scalonego" dla EVATRONIX

• Rozwój elementów TESTBENCHU środowiska REFLECTIVE" dla Information Technologies, Monachium
• Grant „GIT – Geology & Information Technology" (Polsko- Norweski Fundusz Badań Naukowych)
• EUAIN – Europejska sieć informacji dostępna dla osób niepełnosprawnych
• Śląski klaster - Inteligentny System Zarządzania Transportem Publicznym
• Ścieżki genowe w predykcji skutków napromienienia - Europejski Bank Danych Tkanek Zdrowych i Nowotworowych.

WYBRANE WYRÓŻNIENIA:
Prof. dr hab. inż. R. Gessing otrzymał Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej i Sportu (2006)
Dr hab. inż. M. Pawełczyk, prof. nzw. w Pol. Śl. otrzymał Nagrodę Wydziału IV Nauk Technicznych PAN (2006).
Prof. zw. dr hab. inż. A. Niederliński otrzymał Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej i Sportu (2007).
Komisja Akredytacyjna Uczelni Technicznych (KAUT) udzieliła akredytacji kierunkowi studiów Elektronika i Telekomunikacja na lata akademickie 2002/03 – 2007/08.
Państwowa Komisja Akredytacyjna w uznaniu wysokiej jakości kształcenia udzieliła akredytacji z wyróżnieniem kierunkom: automatyka i robotyka oraz elektronika i telekomunikacja.
Dr inż. L. Znamirowski otrzymał nagrodę indywidualną MNiSW za pracę habilitacyjną.
Dr inż. J. Respondek otrzymał Nagrodę Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej;
Dr hab. inż. A. Chydziński i dr inż. J. Respondek otrzymali stypendium tygodnika „Polityka" dla młodych naukowców;
dr inż. Gabriel Drabik otrzymał wyróżnienie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w konkursie „Otwarte Drzwi" za pracę doktorską.
Ponadto pracownicy Wydziału otrzymywali Nagrody Rektora Politechniki Śląskiej, Nagrody Fundacji Nauki Polskiej, Medale Komisji Edukacji Narodowej, Krzyże Zasługi, Krzyże Orderu Odrodzenia Polski, Medale za Długoletnia Służbę, Złote i Srebrne Odznaki PTETiS i SEP, nagrody i wyróżnienia na licznych konferencjach.

WYBRANE WDROŻENIA:
• Algorytmy poszukiwania ścieżek sygnałowych i sygnatur nowotworów tarczycy; aplikacja komputerowa do automatycznego poszukiwania i analizy strukturalnej sekwencji nukleotydowych w mikroskopowej metodzie kometkowej; aplikacja komputerowa do automatycznego usuwania danych odstających w wynikach mikromacierzy Affymetrix – program NUCLEODIX - dla Centrum Onkologii
• Opracowanie polskiej lokalizacji systemu sterowania nadrzędnego i akwizycji danych iFIX v 4,5 firmy General Electric (system Proficy HMI/SCADA iFIX v4,5)
• Projekt i budowa urządzeń nadawczo-odbiorczych w technologii WiMax; transmisja radiowa, szerokopasmowy internet - dla Wasko S.A.
• Szyfrowana transmisja telekomunikacyjna realizowana na potrzeby obronności kraju
• System sterowania i monitorowania ogrzewaniem powiet-rza wlotowego do szybu w Stefanowie z zastosowaniem pakietów programowych Proficy HMI/SCADA - iFIX oraz Proficy Historian - dla Technicon Gliwice
• Komputerowy system pomiarowy „Stabilograf" - Klinika Rehabilitacji Śląskiej Akademii Medycznej
• Procedura walidacyjnej oceny czystości wg ISO 16232 - dla MAHLE Polska Sp. z o.o.
• Możliwości zastosowania metod maszynowego wnioskowania i uczenia do celów prognozowania stężenia gazów kopalnianych na podstawie danych pomiarowych z systemu metanometrycznego - dla Instytutu Technik Innowacyjnych EMAG
• e-Urząd i System Obiegu Dokumentów i Spraw Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach
• Projekt systemu do zdalnego udostępniania usług statystycznych i wykonanie modułów programowych systemu prototypowego - dla 2KMM
• Wykonanie i weryfikacja elementów modułu języka migowego dla potrzeb INFOMATU-E oraz badanie funkcjonalności audiowizualnej INFOMATu-E - dla Instytutu Technik Innowacyjnych EMAG.

Wondół Challenge po raz drugi

Już po raz kolejny na Politechnikę Śląską zawitali amatorzy górskiego szaleństwa. Wszystko to za sprawą drugiej edycji festiwalu górskiego Wondół Challenge, która odbyła się dniach 11-13 lutego w Gliwicach i Szczyrku.

Katarzyna Wojtachnio

Pierwszy dzień festiwalu odbył się w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej, kolejne dwa miały zaś miejsce w Szczyrku

Uczestnicy tegorocznej edycji imprezy mieli niepowtarzalną szansę spotkać się z ludźmi gór: alpinistką Olą Dzik, mistrzynią Europy we wspinaczce sportowej Edytą Ropek oraz zdobywcą Korony Himalajów i Karakorum Piotrem Pustelnikiem. Gościem specjalnym festiwalu był również generał Mirosław Hermaszewski – pierwszy Polak w kosmosie, który opowiedział o wielkiej przygodzie swojego życia.

Uczestnicy festiwalu mieli także szansę obejrzeć jedne z najważniejszych filmów górskich, które zostały nagrodzone na Banff Mountain Film Festival 2010 – najbardziej prestiżowym festiwalu o tematyce górskiej na świecie.

Miłośnicy fotografii natomiast mogli podziwiać impresjonistyczne, zimowe zdjęcia z lotu ptaka fotografa Kacpra Kowalskiego, który został wyróżniony w Wielkim Konkursie Fotograficznym National Geographic Polska, a także wystawę zdjęć Adama Brzozy, fotografa współpracującego z redakcją National Geographic.

Na tych, którzy woleli bardziej aktywnie spędzić czas, czekał „Rockcommended Winter Run", czyli zimowy bieg pod górę, który w tym roku odbył się na dwóch dystansach – dla tych bardziej wytrzymałych na 7100 m oraz dla mniej wprawionych na 1500 m. Atrakcją tegorocznego festiwalu, szczególnie dla najmłodszych miłośników gór, był także lot balonem na uwięzi. Chętni mieli okazję ujrzeć Szczyrk z lotu ptaka.

Mimo że była to dopiera druga odsłona festiwalu, Wondół Challenge zgromadził już sporą rzeszę fanów, którzy z niecierpliwością czekają na kolejną edycję imprezy.

Festiwal górski Wondół Challenge już po raz drugi zainaugurowany został w centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej

50 lat - Watry - minęło...

Akademicki Klub Turystyczny „Watra" ma już pół wieku! W grudniu ubiegłego roku klubowicze świętowali pięćdziesiątą rocznicę jego istnienia.

Maria Pietrzyk

Zwiad w Rumunii, rok 1977

Oficjalne uroczystości odbyły się w Wiśle i były wyjątkową okazją do spotkania członków Klubu, zarówno tych starszych, jak i młodszych, oraz do przywołania najciekawszych wspomnień. Dla wielu była to także szansa na spotkanie swoich przyjaciół z okresu studiów.

Z okazji jubileuszu została także zorganizowana wystawa, prezentująca kolejne lata działalności Klubu, którą obecnie można oglądać w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej.

Na wystawie znajdują się archiwalne zdjęcia, przedstawiające pierwsze wyjazdy klubowe oraz te współczesne. Można zobaczyć tam również fotografie prezentujące nieco dalsze wyprawy, między innymi te, dzięki którym Klub mógł zasłynąć w całej Polsce, np. z wyprawy El Condor Rio Colca.

AKT „Watra" zajmuje się szeroko rozumianą turystyką, czyli zarówno typowymi wędrówkami po górach, jak i spływami kajakowymi, raftingiem, wspinaczką skałkową, eksploracją jaskiń oraz wieloma innymi formami turystyki. Każdy tutaj znajdzie jakąś dziedzinę bliską swoim upodobaniom. Ponadto regularnie organizuje pokazy slajdów oraz spotkania ze znanymi podróżnikami. Wyjazdy klubowe są doskonałym sposobem, by postawić pierwsze kroki w kierunku realizacji swoich marzeń związanych z podróżami. „Watra" to również gospodarz Chatki AKT w Istebnej – Pietraszonce, miejsca, w którym można odpocząć od niektórych dóbr cywilizacji i sycić się pięknem przyrody. Jest to doskonała baza wypadowa na wędrówki górskie. Chatka leży w pobliżu Baraniej Góry, przebiega tutaj kilka interesujących szlaków pieszych i rowerowych. Nieopodal znajdują się wyciągi narciarskie oraz trasy biegowe.

Więcej informacji na temat działalności AKT „Watra" można znaleźć na stronie internetowej: www.akt.gliwice.pl.

Uchwały Senatu Politechniki Śląskiej

31 stycznia 2011 r. odbyło się XXIV zwyczajne posiedzenie Senatu Politechniki Śląskiej. Podczas posiedzenia Senat przyjął następujące uchwały:

Uchwałę nr XXV/212/10/11 w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa Politechniki Śląskiej Panu prof. zw. dr. hab. inż. Tadeuszowi CHMIELNIAKOWI.
Uchwałę nr XXV/213/10/11 w sprawie powołania recenzenta do zaopiniowania wniosku
Senatu Politechniki Poznańskiej o nadanie tytułu doktora honoris causa Panu prof. dr. hab. inż. Tadeuszowi KACZORKOWI.
Uchwałę nr XXV/214/10/11 w sprawie zaopiniowania wniosków dotyczących mianowania na okres pięciu lat na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej: dr. hab. inż. Adama GRAJCARA w Instytucie Materiałów Inżynierskich i Biomedycznych /RMT1/, dr. hab. inż. Aleksandra NAWRATA w Instytucie Automatyki /RAu1/, dr. hab. inż. Wojciecha SITKA w Instytucie Materiałów Inżynierskich i Biomedycznych /RMT1/, dr. hab. inż. Franciszka WITOSA w Instytucie Metrologii, Elektroniki i Automatyki /RE2/, dr. hab. inż. Krzysztofa WODARSKIEGO w Instytucie Zarządzania i Administracji /ROZ4/.
Uchwałę nr XXV/215/10/11 w sprawie zaopiniowania wniosku dotyczącego mianowania na czas nieokreślony na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej dr. hab. inż. Henryka RUSINOWSKIEGO, prof. nzw. w Pol. Śl. w Instytucie Techniki Cieplnej / RIE6/.
Uchwałę nr XXV/216/10/11 w sprawie zaopiniowania wniosków dotyczących mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego w Politechnice Śląskiej: prof. dr. hab. inż. Andrzeja BLUSZCZA w Instytucie Fizyki – Centrum Naukowo-Dydaktyczne Politechniki Śląskiej / RJP10/, prof. dr hab. inż. Beaty CWALINY w Katedrze Biotechnologii Środowiskowej /RIE8/.
Uchwałę nr XXV/217/10/11 w sprawie zmiany „Planu rzeczowo-finansowego Politechniki Śląskiej na 2010 rok".

Nowi profesorowie

Przedstawiamy sylwetki naukowców Politechniki Śląskiej, którzy w ostatnim czasie otrzymali tytuł naukowy profesora.

Prof. dr hab. inż. Dariusz Spałek

Wydział Elektryczny, Instytut Elektrotechniki i Informatyki. Absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Śląskiej. Stopień naukowy doktora uzyskał w 1994 r., a doktora habilitowanego w roku 2002 r. Od roku 2006 jest zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej. Tytuł naukowy profesora nauk technicznych otrzymał 23.12.2010 roku. Od roku 2004 pełni funkcję zastępcy dyrektora Instytutu ds. nauki.
Obszarem jego zainteresowań jest pole i fale elektromagnetyczne, przetworniki elektromechaniczne i informatyka

Prof. dr hab. inż. Piotr Gendarz

Wydział Mechaniczny Technologiczny, Instytut Automatyzacji Procesów Technologicznych i Zintegrowanych Systemów Wytwarzania. Absolwent Wydziału Mechanicznego Technologicznego Politechniki Śląskiej. Stopień naukowy doktora uzyskał w 1984 r., a doktora habilitowanego w roku 2003. Od 2005 roku jest zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej. Tytuł naukowy profesora nauk technicznych otrzymał 23.12.2010 roku. Od 2006 roku pełni funkcję kierownika Zakładu Konstruowania i Przygotowania Wytwarzania. Naukowo rozwija metodologię „Szkoły Śląskiej" projektowania i konstruowania, szczególnie w zakresie tworzenia uporządkowanych rodzin konstrukcji maszyn.

Stanowiska, stopnie naukowe

Mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego w Politechnice Śląskiej na czas nieokreślony

Prof. dr hab. inż. Andrzej BLUSZCZ
Instytut Fizyki – Centrum Naukowo-Dydaktyczne Politechniki Śląskiej – od 1.02.2011 r.

Prof. dr hab. inż. Beata CWALINA
Wydział Inżynierii Środowiska i Energetyki – od 1.02.2011 r.

Mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej na czas określony

Dr hab. inż. Adam GRAJCAR
Wydział Mechaniczny Technologiczny – od 1.02.2011 r. do 31.01.2016 r.

Dr hab. inż. Aleksander NAWRAT
Wydział Automatyki, Elektroniki i Informatyki – od 1.02.2011 r. do 31.01.2016 r.

Dr hab. inż. Wojciech SITEK
Wydział Mechaniczny Technologiczny – od 1.02.2011 r. do 31.01.2016 r.

Dr hab. inż. Franciszek WITOS
Wydział Elektryczny – od 1.02.2011 r. do 31.01.2016 r.

Dr hab. inż. Krzysztof WODARSKI
Wydział Organizacji i Zarządzania – od 1.02.2011 r. do 31.01.2016 r.

Zakończone habilitacje

Dr hab. inż. Marek CIEŚLA
Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii. Uchwała Rady Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii – 18.01.2011 r. W zakresie inżynierii materiałowej.

Zakończone doktoraty

Dr inż. Magdalena LETUN-ŁĄTKA
Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii. Promotor – prof. dr hab. Tadeusz Wieczorek. Temat pracy doktorskiej: „System planowania produkcji stali w warunkach elektrostalowni"
11.01.2011 r. – RM.

Dr inż. Mariusz WIŚNIEWSKI
Politechnika Świętokrzyska. Promotor – dr hab. inż. Stanisław Deniziak, prof. PŚk.
Temat pracy doktorskiej: „Dekompozycja symboliczna wielowartościowych funkcji implementowanych w technologii FPGA". 25.01.2011 r. – RAU.

Dr inż. Przemysław ŁAGODZIŃSKI
Wydział Automatyki, Elektroniki i Informatyki. Promotor – dr hab. Bogdan Smołka, prof. nzw. w Pol. Śl. Temat pracy doktorskiej: „Application of the generalized distance transform in digital image colorization". 25.01.2011 r. – RAU, z wyróżnieniem.

Dr inż. Bartosz TĘCZA
Remondis Medison. Promotor – prof. dr hab. inż. Janusz W. Wandrasz. Temat pracy doktorskiej: „Analiza przemian rynku usług medycznych w Polsce i ich wpływ na ilość wytwarzanych odpadów medycznych". 28.01.2011 r. – RIE.

Wspomnienie o Profesorze Adolfie Maciejnym (1932-2011), zmarłym 4 lutego w Katowicach

Profesor Adolf Maciejny urodził się 12.08.1932 r. w Koszarawie k. Żywca. W latach 1948-1951 uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Żywcu, gdzie w 1951 roku złożył egzamin dojrzałości. Studia wyższe odbył w latach 1951-1956 na Wydziale Mechanicznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Za postępy w nauce wyróżniono Go w roku akademickim 1955/56 przyznaniem stypendium naukowego im. Mikołaja Kopernika. Działalność naukowo-badawczą Profesor Adolf Maciejny zapoczątkował w 1952 roku w Studenckim Kole Naukowym Metaloznawców pod kierunkiem Profesora Fryderyka Stauba, kierownika Katedry Metaloznawstwa Politechniki Śląskiej. Egzamin dyplomowy magisterski w zakresie specjalności „metaloznawstwo i obróbka cieplna" złożył we wrześniu 1956 roku z wynikiem bardzo dobrym z odznaczeniem, otrzymując tytuł inżyniera magistra mechaniki.

Stopień doktora nauk technicznych uzyskał w 1963 roku na Wydziale Mechanicznym Technologicznym Politechniki Śląskiej, a stopień doktora habilitowanego na tym samym Wydziale w 1968 roku. W 1972 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1984 roku – profesora zwyczajnego.

W 1998 roku został powołany na członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk. Senat Politechniki Śląskiej 24 maja 1999 roku nadał Profesorowi Adolfowi Maciejnemu tytuł doktora honoris causa Politechniki Śląskiej.

Pracę zawodową rozpoczął w 1956 roku jako asystent w Katedrze Metaloznawstwa Politechniki Śląskiej, gdzie pracował do 1969 roku na stanowisku docenta. W 1969 roku przeszedł na Wydział Metalurgiczny Politechniki Śląskiej zlokalizowany w Katowicach, działający obecnie jako Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii. Wniósł wybitny wkład w organizację tego Wydziału, ukształtowanie jego profilu dydaktycznego i naukowego oraz skompletowanie kadry i aparatury dla kształcenia i badań w zakresie nauki o materiałach i inżynierii materiałowej. W latach 1972-1980 pełnił funkcję prorektora Politechniki Śląskiej do spraw organizacji i rozwoju Uczelni. W latach 1981-1991 był dyrektorem Instytutu Inżynierii Materiałowej, a od 1991 do 1997 roku – kierownikiem Katedry Nauki o Materiałach.

Pierwsze lata swej działalności naukowej prof. Adolf Maciejny skoncentrował na doskonaleniu i rozwoju metod badania struktury i stopów, w tym głównie badań metalograficznych z zastosowaniem obserwacji mikroskopowych w świetle spolaryzowanym, w kontraście fazowym, w temperaturach podwyższonych, a następnie mikroskopii elektronowej. Należy do grona pierwszych polskich badaczy, którzy z początkiem lat sześćdziesiątych upowszechnili w kraju techniki preparatyki replik do badań na mikroskopie elektronowym, w tym szczególnie do obserwacji powierzchni przełomów. Za trwały wkład profesora Adolfa Maciejnego w rozwój nauki o materiałach w Polsce należy uznać upowszechnienie nowoczesnych metod badań faktograficznych, zarówno przy użyciu techniki replik jak i mikroskopii skaningowej, z podaniem podstaw interpretacji i systematyki morfologicznych odmian przełomów.

Przygotowanie teoretyczne i metodyczne, pogłębione studiami na Uniwersytecie w Liége – Belgia pod kierunkiem wybitnego metalografa prof. L. Habrakena, umożliwiło prof. Adolfowi Maciejnemu rozwinięcie badań przemian fazowych w stopach metali. Do szczególnych osiągnięć należy zaliczyć określenie kinetyki i mechanizmu przemian fazowych w procesach obróbki cieplnej stali stopowych Cr-Si-Mo oraz Cr-Mo-V. Osiągnięcia badawcze w tej tematyce znalazły odbicie w rozprawach doktorskich i habilitacyjnej, w licznych artykułach i referatach o zasięgu międzynarodowym oraz monografii „Atlas struktur stali – mikroskop elektronowy" (Wyd. Śląsk, Katowice 1970) i w podręczniku „Metaloznawstwo" (Śląskie Wyd. Techniczne, Katowice 1994) praca zespołowa pod redakcją prof. F.Stauba (3 wydania).

Ważnym obszarem naukowej działalności prof. A. Maciejnego były strukturalne podstawy mikromecha-

niki pękania oraz kruchości metali i stopów. Swoje zainteresowania skoncentrował na analizie zjawisk pękania wielofazowych stopów żelaza i niklu, korelacji między mikrostrukturą stopu a mechanizmem dekohezji oraz podstawach fraktografii w ujęciu jakościowym i ilościowym. Problematyka ta dała podstawę do podjęcia zagadnień stabilności struktury i mechanizmów umocnienia oraz dekohezji stopów żarowytrzymałych, co stanowiło główny obszar działalności badawczej prof. Adolfa Maciejnego po uzyskaniu tytułu naukowego profesora. Efektem tych działań było określenie istoty zmian strukturalnych w stalach i stopach zachodzących pod wpływem pełzania, ich wpływu na umocnienie i mechanizm dekohezji oraz opracowanie morfologicznej systematyki przełomów pełzaniowych. Plonem prowadzonych badań w tym zakresie są liczne publikacje międzynarodowego zasięgu, 6 rozpraw doktorskich i 3 rozprawy habilitacyjne oraz 2 opracowania monograficzne: „Żarowytrzymałe stopy metali" (Ossolineum, Wrocław 1989) oraz „High Temperature Fracture Mechanisms and Mechanics" (Wyd. Mechanical Engineering Publications Limited, Londyn 1990). Problematyka ta dała profesorowi Adolfowi Maciejnemu podstawę do stworzenia w Polsce własnej szkoły naukowej w zakresie metaloznawczych podstaw projektowania i rozwoju stali i stopów żarowytrzymałych.

Naukowe osiągnięcia profesora Adolfa Maciejnego stanowią trwały element wiedzy w zakresie metaloznawstwa, nauki o materiałach i inżynierii materiałowej. Zostały szeroko udokumentowane w publikacjach naukowych o międzynarodowym zasięgu, w monografiach, opracowaniach technologicznych i patentach. Profesor Adolf Maciejny był autorem, względnie współautorem ponad 200 publikacji, w tym około 140 rozpraw i artykułów opartych na wynikach oryginalnych badań, 5 monografii, 1 podręcznika, 3 skryptów oraz ponad 50 prac studialnych i przeglądowych. Dorobek ten wzbogaca 20 patentów oraz kilkadziesiąt opracowań technologicznych dla przemysłu.

Ważne miejsce w naukowej działalności profesora Adolfa Maciejnego zajmowała współpraca z zagranicznymi ośrodkami naukowymi. Odbył długoterminowe staże w renomowanych uczelniach i placówkach naukowych Belgii, Francji, Japonii, Niemiec, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Rozwinął roboczą współpracę naukową z Ecole Centrale Paris, Uniwersytetem Otto von Guericke w Magdeburgu oraz Akademią Górniczą we Freibergu, gdzie kilkanaście razy przebywał jako profesor wizytujący.

Wybitne są osiągnięcia Profesora w kształceniu kadry naukowej. Był promotorem 22 pomyślnie ukończonych przewodów doktorskich oraz recenzentem pond 90 rozpraw doktorskich w uczelniach krajowych i zagranicznych. Przygotował recenzje ponad 30 rozpraw habilitacyjnych i kilkudziesięciu wniosków kandydatów do tytułu profesora. Z grona 22 wypromowanych przez profesora doktorów 9 uzyskało stopień doktora habilitowanego, 6 tytuł profesora.

Profesor Adolf Maciejny wniósł bardzo duży wkład w rozwój i organizację życia naukowego w Polsce. W Komitetach Metalurgii oraz Nauki o Materiałach PAN pełnił wielokrotnie funkcje kierownicze. W latach 1984-1996 był członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. W II kadencji Komitetu Badań Naukowych był członkiem Zespołu T-08, a w kadencji III (1997-2000) przewodniczącym Zespołu T-08 KBN oraz członkiem ścisłego kierowniczego gremium KBN. Był wielokrotnie członkiem rad naukowych instytutów badawczych: m.in. Metalurgii Żelaza, Metali Nieżelaznych, Mechaniki Precyzyjnej, Spawalnictwa, Metalurgii i Inżynierii Materiałowej PAN w Krakowie. Przez 20 lat był redaktorem naczelnym czasopisma naukowo-technicznego „Inżynieria Materiałowa". Z Jego inicjatywy powstało Polskie Towarzystwo Materiałoznawcze, którego był pierwszym prezesem w latach 1995-1998.

Obszarem działalności dydaktycznej profesora Adolfa Maciejnego na Politechnice Śląskiej przez ponad 50 lat było metaloznawstwo i obróbka cieplna, materiałoznawstwo oraz nauka o materiałach. W tym zakresie wypromował ponad 100 magistrów inżynierów i inżynierów. Do szczególnie istotnych Jego osiągnięć dydaktycznych należy zaliczyć wkład w ukształtowanie profilu i programów kształcenia na kierunku inżynieria materiałowa na polskich uczelniach technicznych, w tym przede wszystkim na Politechnice Śląskiej.

Profesor Adolf Maciejny był uczonym o wysokim autorytecie i pozycji utrwalonej w reprezentowanej dyscyplinie naukowej o zasięgu krajowym i międzynarodowym. Jego oryginalny, twórczy wkład w rozwój nauki o materiałach i inżynierii materiałowej oraz osiągnięcia w kształceniu kadry naukowej oraz organizacji życia naukowego i dydaktyki w okresie 50 lat działalności naukowej na Politechnice Śląskiej ugruntowały wysoką pozycję i rolę środowiska naukowego Uczelni w kraju i za granicą.

Profesor Adolf Maciejny, żegnany przez liczne grono współpracowników i przyjaciół, został pochowany 11 lutego 2011 roku na cmentarzu komunalnym w Katowicach. Pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

W imieniu wychowanków Pana Profesora
Marek Hetmańczyk

Nowości Wydawnictwa Politechniki Śląskiej

Na kolejnych stronach przedstawiamy publikacje, które w ostatnim czasie zostały wydane nakładem Wydawnictwa Politechniki Śląskiej.

Maria Bojarska, Adam Cichy, Józef Kwiczala
Zbiór zadań z elektroniki
Wyd. III, 2010, 20 zł, s. 198

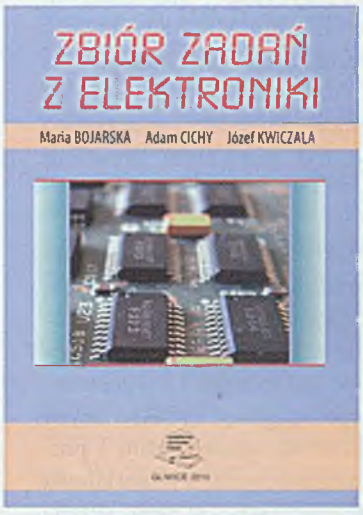

Książka przeznaczona jest przede wszystkim dla studentów II roku studiów dziennych magisterskich i inżynierskich oraz wieczorowych studiów inżynierskich Wydziału Elektrycznego Politechniki Śląskiej.
Układ merytoryczny książki w pełni odpowiada materiałowi ćwiczeń audytoryjnych z przedmiotu elektronika i jest ilustracją zagadnień omawianych na wykładach z tego przedmiotu. Książka obejmuje wyłącznie zadania z zakresu elektroniki analogowej, ponieważ elektronika cyfrowa i mikroprocesorowa jest przedmiotem oddzielnego wykładu na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej.

Andrzej Buchacz, Andrzej Wróbel
Modelowanie i badanie wpływu zjawiska piezoelektrycznego na charakterystyki układu mechatronicznego
Wyd. I, 2010, 18 zł, s. 125

Monografia dotyczy analizy prostych i złożonych układów piezoelektrycznych, aby wyznaczyć wpływ parametrów płytek piezoelektrycznych na charakterystyki układu. Publikacja jest kontynuacją i rozwinięciem badań realizowanych na Politechnice Śląskiej od kilkudziesięciu lat, polega na podjęciu analizy zarówno metodami klasycznymi jak i nieklasycznymi. W monografii zastosowano metodę liczb strukturalnych oraz metodę grafów różnych kategorii, prezentowane uprzednio w modelowaniu układów mechanicznych.

Wojciech Klimas
Wybrane zagadnienia materiałoznawstwa górniczego z ćwiczeniami laboratoryjnymi
Wyd. I, 2010, 32 zł, s. 199

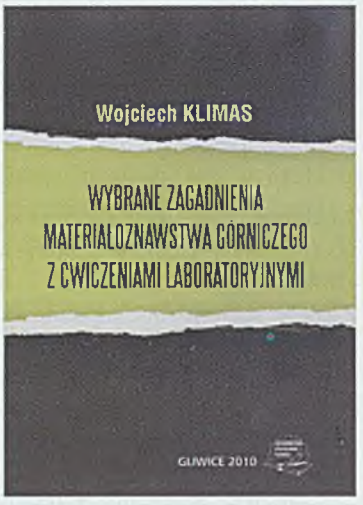

W podręczniku opisano niektóre właściwości wybranych rodzajów materiałów, a jego zadaniem jest umożliwienie w sposób praktyczny zapoznanie się z problematyką materiałoznawstwa. Rozdziały zawierają krótki opis teorii, dotyczącej zakresu wiedzy potrzebnej do wykonania konkretnych ćwiczeń laboratoryjnych. Dalej znajduje się opis sposobu wykonywania ćwiczeń laboratoryjnych z tabelami, w których należy umieścić wyniki pomiarów i obliczeń.

Gabriel Kost, Daniel Reclik
Planowanie bezkolizyjnej trajektorii robota manipulacyjnego w przestrzeni zadaniowej
Wyd. I, 2010, 17 zł, s. 129

Praca jest próbą opracowania skutecznego narzędzia wspomagającego programowanie robotów przemysłowych w zakresie automatycznego wyznaczania i optymalizowania bezpiecznej trajektorii ruchu.

Kazimierz Miśkiewicz, Antoni Wojaczek
Systemy radiokomunikacji z kablem promieniującym w kopalniach podziemnych
Wyd. I, 2010, 25 zł, s. 189

Monografia dotyczy systemów radiokomunikacyjnych wykorzystujących kable promieniujące. Omówiono istotę funkcjonowania kabli promieniujących w systemach radiokomunikacyjnych. Przedstawiono budowę oraz podstawowe parametry elektryczne kabli promieniujących. Zaprezentowano również istniejące i stosowane w górnictwie podziemnym rozwiązania systemów radiokomunikacyjnych z przewodem promieniującym oraz przykłady realizacji. Pokazano również możliwości oceny efektów ekonomicznych zastosowania systemów radiokomunikacyjnych w kopalniach podziemnych.

Henryk Morawiec, Zdzisław Lekston
Implanty medyczne z pamięcią kształtu
Wyd. I, 2010, 40 zł, s. 287

Monografia umożliwia poszerzenie wiedzy o stopach z pamięcią kształtu i ich zastosowaniach medycznych. Może być wykorzystywana przez studentów kierunków biomateriałoznawczych, specjalistów, projektantów, konstruktorów i producentów wyrobów medycznych ze stopów NiTi z pamięcią kształtu oraz lekarzy różnych specjalności, wykorzystujących implanty z tych stopów w praktyce klinicznej. W monografii omówiono proces przemiany martenzytycznej, zjawiska pamięci kształtu, stopy nikiel-tytan i zastosowanie tych stopów w medycynie.

Marek Niezabitowski, Barbara Rożałowska (red.)
Ludzie i instytucje w procesie przemian miejskiej społeczności lokalnej. Studium socjologiczne na przykładzie osiedla Zandka w Zabrzu.
Wyd. I, 2010, 29 zł, s. 205

Monografia przedstawia wyniki badań socjologiczno-społecznych małej społeczności lokalnej na przykładzie patronackiego osiedla Zandka w Zabrzu. Badaniami socjologicznymi objęto 112 mieszkańców. Badania miały na celu m.in. określenie stopnia zaangażowania społecznego mieszkańców, przejawiającego się w uczestnictwie w działaniach społecznych, politycznych i kulturalnych. Część pracy poświęcono także historii osiedla oraz propozycjom jego rewitalizacji oraz rewitalizacji terenów sąsiadujących.

Marek Smolik, Teofil Korolewicz, Antonina Dębska-Horecka
Nieorganiczna analiza jakościowa. Instrukcja do ćwiczeń laboratoryjnych
Wyd. IV, 2010, 24 zł, s. 175

Książka przeznaczona jest dla studentów wydziału chemicznego na kierunkach technologia chemiczna, chemia, inżynieria chemiczna. Składa się z dwóch części. W części I krótko omówiono wybrane zagadnienia z chemii ogólnej i nieorganicznej, niezbędne do zrozumienia reakcji przebiegających w toku analizy jakościowej. W części II przedstawiono podział kationów na grupy oraz omówienie ich w następującej kolejności:

- Własności pierwiastków i wybranych związków
- Najważniejsze reakcje charakterystyczne
- Metody rozdziału kationów i ich identyfikacja
- Uwagi do rozdziału poszczególnych grup kationów, a także
- Klasyfikacja anionów, ich własności i reakcje charakterystyczne
- Przykłady analizy anionów i reakcje ich identyfikacji

Jest to już czwarte wydanie tej popularnej książki.

Stanisław Trenczek
Ocena zagrożenia pożarami endogenicznymi pokładów węgla kamiennego i sposoby jego zapobiegania
Wyd. I, 2010, 28 zł, s. 223

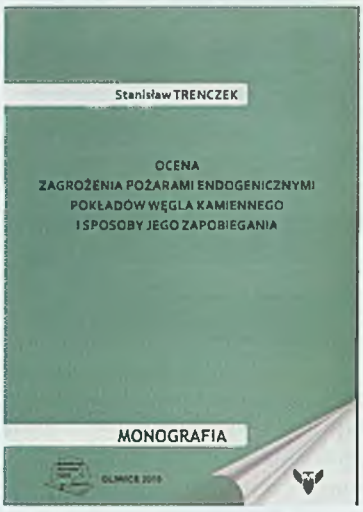

Celem pracy jest przedstawienie pewnego systemu optymalizacji działań podejmowanych dla uniknięcia samozapalenia węgla w rejonie wyrobiska wybierkowego – ściany. Opiera się ona na rozszerzonej ocenie potencjalnego i rzeczywistego zagrożenia pożarami endogenicznymi oraz na przyjęciu zasad z zakresu profilaktyki i destymulacji. Scharakteryzowano uwarunkowania towarzyszące zagrożeniu pożarowemu w polskich kopalniach węgla kamiennego w ostatnim sześćdziesięcioleciu. Zasadnicza część pracy to zagadnienia nowego podejścia do systemowego zagrożeniami pożarami endogennymi. Praca powinna się przyczynić do poprawy bezpieczeństwa oraz obniżenia strat spowodowanych pożarami i brakiem wydobycia określonych ilości węgla.

Zdzisław Adamczyk,
Edyta Melaniuk-Wolny,
Katarzyna Nowińska
The mineralogical and chemical study of feedstock mixtures and by-products from pyrometallurgical process of zinc and lead production
Wyd. I, 2010, 13 zł, s. 79

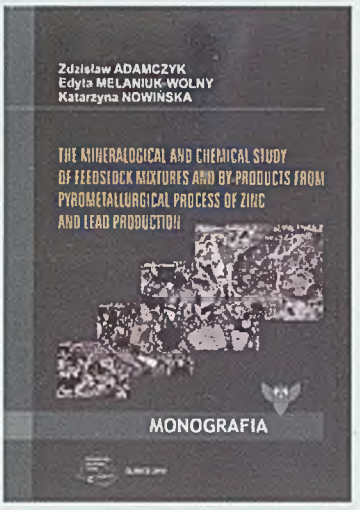

W pracy przedstawiono wyniki badań dotyczące składu chemicznego i składu mineralnego pyłów oraz mieszanki wsadowej z procesu technologicznego Imperial Smelting Process Huty Cynku „Miasteczko Śląskie" S.A. Dokładne poznanie tych parametrów stanowi podstawę do ograniczenia ich negatywnego wpływu na środowisko, przez określenie stabilności składników występujących w badanych pyłach, w określonych warunkach środowiskowych. Uzyskane informacje dotyczące zawartości pierwiastków użytecznych i form ich występowania w pyłach, mogą również stanowić podstawę do opracowania optymalnej technologii ich odzysku.

Radosław Wolniak. Bożena Skotnicka-Zasadzień
Zarządzanie jakością dla inżynierów
Wyd. I, 2010, 24 zł, s. 171

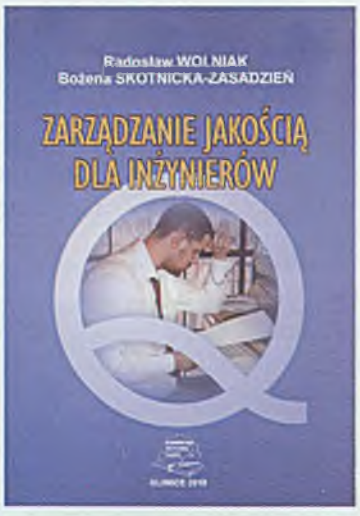

Podręcznik zawiera pięć istotnych zagadnień z zakresu zarządzania jakością. Autorzy skoncentrowali się na następujących elementach zarządzania jakością:
- Historia i rozwój zarządzania jakością
- Total quality management
- Podejście procesowe
- Systemy zarządzania jakością wg normy z serii ISO 9000
- Metody i narzędzia zarządzania jakością

Podręcznik przeznaczony jest do nauki przedmiotu „zarządzanie jakością" na kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji uczelni technicznych. Może być również wykorzystywany przez praktyków zajmujących się zarządzaniem jakością w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Henryk Dźwigoł
Podejście systemowe w procesie restrukturyzacji przedsiębiorstwa
Wyd. I, 2010, 31 zł, s. 217

Monografia przedstawia restrukturyzację jako imperatyw zmian we współczesnych gospodarkach oraz podkreśla znaczenie podejścia systemowego w procesie restrukturyzacji. W pracy zwrócono również uwagę na metodyczne uwarunkowania programu restrukturyzacji w kontekście zarządzania strategicznego oraz badanie zasobów i kompetencji w procesie budowy modelu doskonalenia przedsiębiorstwa XXI wieku.

Bożena Gajdzik, Andrzej Wyciślik
Jakość, środowisko i bezpieczeństwo pracy w zarządzaniu przedsiębiorstwem
Wyd. II poprawione, 2010, 38 zł, s. 285

Przedsiębiorstwa w gospodarce rynkowej stosują różne sformalizowane systemy zarządzania. Ich głównym zadaniem jest stworzenie warunków do skutecznego podnoszenia efektywności działań, a przez to poprawy konkurencyjności. Coraz powszechniej stosowanymi systemami w przedsiębiorstwie są normatywne systemy zarządzania jakością, środowiskiem oraz bezpieczeństwem i higieną pracy. Treścią niniejszego podręcznika są właśnie te systemy.
Podręcznik przeznaczony jest dla studentów politechnik i uniwersytetów, którzy mają specjalizacje w zakresach: zarządzania i inżynierii produkcji, inżynierii środowiska, inżynierii jakości i bezpieczeństwa pracy, a także zintegrowanego zarządzania.

Radosław Grzymkowski
Nieklasyczne metody rozwiązywania zagadnień przewodzenia ciepła
Wyd. I, 2010, 20 zł, s. 193

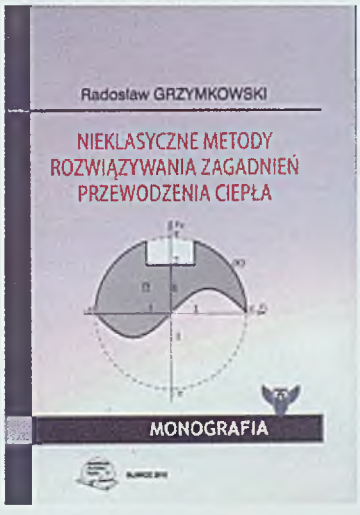

W pracy omówiono trzy typy nieklasycznych metod rozwiązywania zagadnień przewodzenia ciepła: metodę R-funkcji, metodę falkową oraz metodę dekompozycji, poświęcając każdej z nich jeden rozdział. Wszystkie trzy metody należą do grupy metod analityczno-numerycznych, w których rozwiązań poszukuje się w postaci jawnych wzorów, przy czym niektóre składowe tych wzorów wyznacza się przy użyciu technik charakterystycznych dla metod numerycznych.
Dla każdej z trzech metod rozważania teoretyczne uzupełniono odpowiednio dobranymi przykładami ilustrującymi zakres ich stosowalności.

Jan Ślusarek, Bożena Orlik - Kożdoń
Procesy transportu ciepła i wilgoci w przegrodach budowlanych o złożonej strukturze
Wyd. I, 2010, 21 zł, s. 181

W monografii przedstawiono badania procesów transportu ciepła i wilgoci w przegrodach budowlanych, na podstawie których przedstawiono dwa wnioski - wykonanie modyfikacji mechanicznej pełnych płyt styropianowych (nawiercenie otworów) zwiększa paroprzepuszczalność materiału izolacyjnego, pozwalając jednocześnie zachować zadowalającą wartość przewodności cieplnej; - zastosowanie płyt w typowych rozwiązaniach BSO powodować może zawilgocenie warstwy elewacyjnej i wpłynąć na trwałość całego rozwiązania.

Tomasz Trawiński
Modelowanie układów napędowych systemów pozycjonowania głowic pamięci masowych
Wyd. I, 2010, 31 zł, s. 189

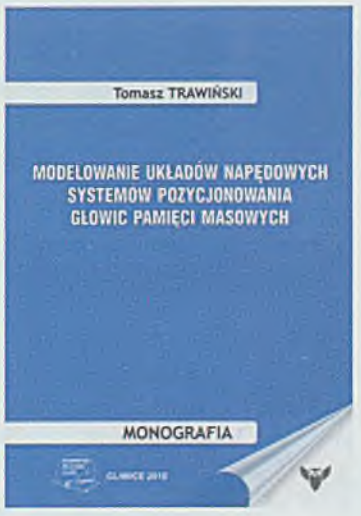

W pracy przedstawiono metodykę modelowania matematycznego systemów pozycjonowania pamięci masowych (tzw. twardych dysków). Bazuje ona na znanych metodach formułowania modeli matematycznych manipulatorów robotów, ale została zaadaptowana i znacząco rozszerzona na potrzeby modelowania systemów pozycjonowania głowic. Przedstawiono m.in. systemy pozycjonowania głowic pamięci masowych, napędy systemów pozycjonowania głowic oraz ich modelowanie.

Janusz Wójcik
Modelowanie krystalizacji fluidalnej
Wyd. I, 2010, 27 zł, s. 229
W monografii przeprowadzono przegląd rozwiązań konstrukcyjnych krystalizatorów fluidalnych, poruszono problemy związane z prędkością sedymentacji kryształów, przedstawiono metody projektowania kryształów fluidalnych. Poruszono również problemy związane z

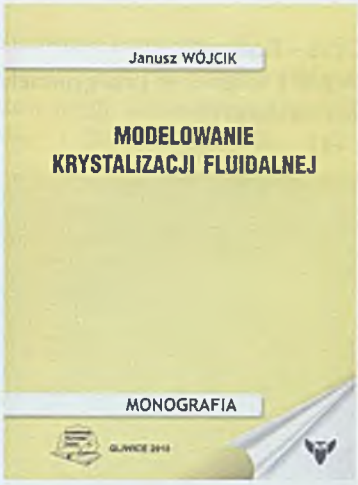

bilansem populacji w krystalizatorze fluidalnym na podstawie modelu Bransona, a także zaprezentowano zastosowanie dyspersji wzdłużnej do modelowego krystalizatora i pokazano m.in. zastosowanie metod CFD do modelowania krystalizatora fluidalnego.

Jerzy Antoniak
Przenośniki taśmowe w Górnictwie podziemnym i odkrywkowym. Energooszczędne
Wyd. I, 2010, 43,05 zł, s. 248

W pracy ujęto podstawy teoretyczne obliczeń przenośników taśmowych, z uwzględnieniem taśmy o własnościach reologicznych i małym oporze tarcia tocznego. Podano metody i sposoby zmniejszenia zużycia energii: do budowy przenośników, pracy napędów, na pokonanie głównych oporów ruchu, oporów skupionych i oporów nachylenia. W pracy przedstawiono przykłady energooszczędnych przenośników taśmowych poziomych i nachylonych zrealizowanych w Polsce i na świecie.

Teresa Biernot
Budynki witkiewiczowskie w Zakopanem. Materiały z badań inwentaryzacyjno-studialnych obiektów historycznych

Wyd. I, 2010, 30,45 zł, s. 131
Publikacja prezentuje budynki zaprojektowane przez Stanisława Witkiewicza z terenu Zakopanego i ich znaczenie w kulturze narodowej. Zawiera również pełną dokumentację architektoniczno-budowlaną domu Pawlikowskich „Pod Jedlami" wykonaną przez studentów architektury Politechniki Śląskiej w 1983 roku oraz dopracowaną graficznie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.
Praca przeznaczona jest przede wszystkim dla studentów Wydziału Architektury a także dla osób interesujących się problematyką budownictwa drewnianego i „stylem zakopiańskim".

Henryk Foit
Modelowanie układów napędowych systemów pozycjonowania głowic pamięci masowych
Wyd. I, 2010, 31,50 zł, s. 197

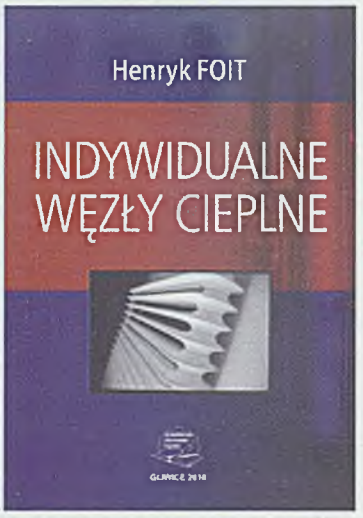

W pracy przedstawiono rodzaje węzłów cieplnych oraz spełniane przez nie zadania, zasady wyboru określonego typu węzłów, zasady doboru ich podstawowych elementów, problemy automatycznej regulacji pracy węzłów, warunki ich podłączania do sieci cieplnej oraz wymagania stawiane pomieszczeniom, w których instalowane mogą być węzły cieplne. Podręczniki przeznaczony jest przede wszystkim dla studentów uczelni technicznych kierunku inżynieria środowiska.

Wiesław Goc, Mirosław Kiełboń, Antoni Przygrodzki
Elementy audytu oświetlenia
Wyd. I, 2010, 14,70 zł, s. 97

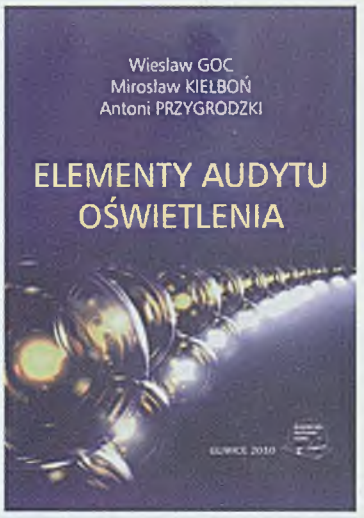

W pracy opisano podstawowe pojęcia z zakresu techniki świetlnej, instalacji elektrycznych oraz audytowania i analizy ekonomicznej przedsięwzięć modernizacyjnych. Książka przeznaczona jest przede wszystkim dla słuchaczy studium podyplomowego kierunku audyt i świadectwa energetyczne budynków, a zwłaszcza dla tych, którzy nie są absolwentami wydziałów elektrycznych politechnik. Może okazać się również pomocna osobom, którzy w trakcie studiów oraz w późniejszej pracy zawodowej zetkną się z problematyką audytowania energetycznego budynków w zakresie oświetlenia.

50-lecie działalności Akademickiego Klubu Turystycznego WATRA

Akademicki Klub Turystyczny „Watra" ma już pół wieku!
W grudniu ubiegłego roku klubowicze świętowali 50. rocznicę jego istnienia.
Z okazji jubileuszu zorganizowana została także wystawa, prezentująca kolejne lata działalności Klubu.
Obecnie można ją oglądać w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej.
Poniżej przedstawiamy wybrane fotografie z wystawy.

Regaty na Kłodnicy o Puchar Prezesa AKT, 2010 r.

Peru, Kanion Colca, 2009 r.

Spływ na Obrze, czerwiec, 1981 r.

Krym, Bakczysaraj, 2009 r.

Zwiad w Rumunii, 1977 r.

Spływ na Obrze, 1981 r.

AKT na Parszywce, lata 70-te

Nauka w obiektywie

Przedstawiamy nagrodzone fotografie w konkursie „Nauka w obiektywie", organizowanym przez Muzeum Śląskie, Uniwersytet Śląski oraz Bibliotekę Śląską. Tegorocznej edycji towarzyszył temat przewodni: „Nauka – świat bez granic". Nagrodę główną w konkursie zdobyła doktorantka z Katedry Biotechnologii Środowiskowej Politechniki Śląskiej Beata Kończak wraz z mężem Marcinem. Więcej informacji o konkursie wewnątrz „Biuletynu".

Nagroda główna
„Taniec z bąbelkami - granulowany osad czynny podczas fazy napowietrzania w reaktorze SBR", fotografia Beaty Kończak z Politechniki Śląskiej oraz Marcina Kończaka

I nagroda w kategorii: zdjęcie przyrodnicze
„Kolonia bakterii z powietrza wyhodowana w warunkach laboratoryjnych na pożywce stałej", fotografia Pauliny Mosdorf z Politechniki Warszawskiej

II nagroda w kategorii: zdjęcie przyrodnicze
„Włochaty dotyk natury", fotografia Moniki Jędrzejczyk-Korycioskiej z Uniwersytetu Śląskiego

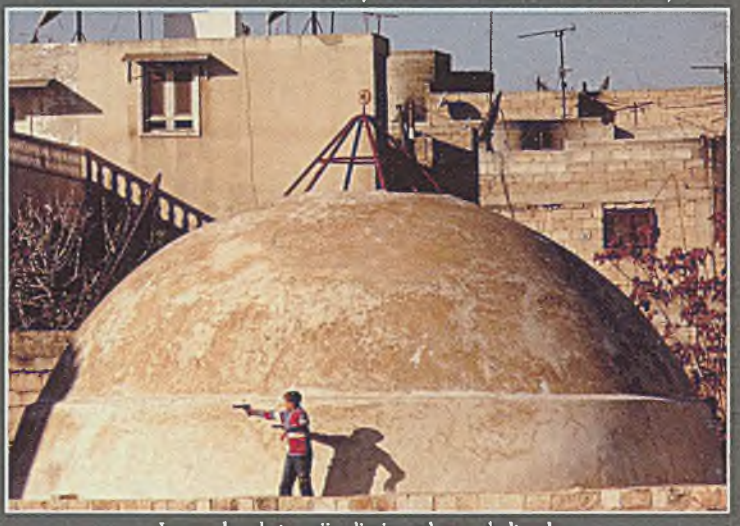

I nagroda w kategorii: zdjęcie społeczno-kulturalne
„Zabawy z bronią przed meczetem. Hama, Syria 2008", fotografia Mateusza Osienkiewicza z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

II nagroda w kategorii: zdjęcie społeczno-kulturalne
„Czemu tak wieje?", fotografia Dariusza Ignatiuka z Uniwersytetu Śląskiego.

Wyróżnienie za najlepsze zdjęcie w kategorii: człowiek – świat wokół nas
„Śpiewające fontanny przyciągają turystów", fotografia Alicji Lizurej ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie

Wyróżnienie za najlepsze zdjęcie w kategorii: z perspektywy
„Wynik hamowania wzrostu kolonii bakteryjnych badanymi nanotlenkami", fotografia Pauliny Mosdorf z Politechniki Warszawskiej